Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 52.919 Wyd. A Cena 50 gr

Nr 304 (3273) — Rzeszów, piątek 18 grudnia 1959 r.

Ofiarność załogi i postęp techniczny — to podstawowe źródła sukcesów

Sztandar Przechodni Prezesa Rady Ministrów i CRZZ zaszczytnym wyróżnieniem Zakładów Metalowych w Dębie

Wśród pięknych, sosnowych lasów na trasie Kolbuszowa — Tarnobrzeg, niby jakaś miejscowość letniskowa — wyrosło nowoczesne osiedle mieszkaniowe — Dęba. Jego mieszkańcy to w przeważającej części pracownicy dużych Zakładów Metalowych, zlokalizowanych w tej miejscowości.

Jeszcze do niedawna Zakłady te walczyły z ogromnymi trudnościami i pod względem produkcji należały do najgorszych. Jednak od blisko trzech lat, dzięki ofiarności załogi i właściwemu kierownictwu, a także ambitnej kadrze inżynieryjno-technicznej — Zakłady w Dębie wysunęły się na czoło wśród kluczowych zakładów w naszym województwie. Każdego roku załoga wysoko przekracza swe plany produkcyjne, dając na rynek krajowy i zagraniczny dodatkową produkcję wartości wielu milionów złotych.

Dziś Zakłady, dzięki zdobyciu Sztandaru Przechodniego Prezesa Rady Ministrów i CRZZ za najlepsze wyniki we współzawodnictwie II i III kwartału br. wysunęły się na jedno z czołowych miejsc w kraju.

Główne źródło tych sukcesów tkwi w śmiałym rozwoju myśli technicznej, skierowanej szczególnie na usprawnianie technologii produkcji, we wzroście wydajności pracy i coraz to lepszej organizacji pracy.

A oto co mówią na powyższy temat ludzie z Zakładów Metalowych w Dębie:

Gustaw Krupa

dyrektor naczelny Zakładów Metalowych im. T. Dąbala w Dębie

Zdobycie Sztandaru Przechodniego Prezesa Rady Ministrów i CRZZ, a tym samym uplasowanie się w grupie najlepszych zakładów w kraju — to naprawdę dla nas wielki zaszczyt. Sukces ten jest tym większy, że jeszcze w 1957 r. walczyliśmy z poważnymi trudnościami, zmieniając profil produkcji, co wymagało zarówno szybkiego przestawienia się myśli technicznej, jak też przygotowania właściwego oprzyrządowania i adaptacji parku maszynowego do nowych zadań. Przede wszystkim zaś — i to jest chyba najistotniejsze — wymagało przestawienia się samej załogi na zupełnie nową dla niej produkcję.

Mimo tych zmian organizacyjnych i asortymentowych, zakład nasz nie tylko że nie zmniejszył produkcji, ale przeciwnie, w okresie do 1959 roku podniósł ją globalnie (w porównaniu do stanu 1956 roku) o 356,2 proc., zaś towarowo o 520,9 proc. Zanotowaliśmy więc w tak krótkim czasie pięciokrotny wzrost produkcji.

Zadania 1959 roku, a głównie II i III kwartału były bardzo ciężkie — ale dzięki ich pełnemu wykonaniu przed terminem zdobyliśmy powszechne uznanie i wyróżnienie w postaci Sztandaru Przechodniego. Warto tu stwierdzić, że ambicją naszej załogi jest nie tylko zwiększenie wydajności pracy w okresie realizacji podjętych zobowiązań, ale i utrzymanie już na stałe takiej wydajności po wykonaniu czynu produkcyjnego.

Nasi ludzie rozumieją bowiem, że zobowiązania same w sobie nie mogą i nie powinny odnosić się tylko do okresu ich realizacji, ale muszą służyć przede wszystkim stałej poprawie organizacji pracy, systematycznemu wzrostowi kwalifikacji robotnika oraz zabezpieczeniu coraz wyższej jakości produkowanych asortymentów i coraz sprawniejszego dozoru.

I w tym właśnie tkwi główna przyczyna stałego przekraczania zadań produkcyjnych oraz osiągania dobrych wyników ekonomicznych przez nasz zakład w br. Tu także tkwi przyczyna wykonania zadań tegorocznego planu produkcji na 42 dni przed terminem, a tym samym dodatkowego dostarczenia na rynek ponad plan różnych towarów wartości 25 mln zł oraz akumulacji dla państwa — ponad 14 mln złotych.

Inż. Jerzy Krajewski

szef produkcji

Nasze biuro produkcji postawiło sobie w br. jako główne zadanie stworzenie w zakładzie takiej atmosfery, która by w pełni sprzyjała rozwojowi myśli technicznej i postępu technicznego.

Wyrazem tego jest bezpośredni udział pracowników inżynieryjno-technicznych biura we wszystkich ważniejszych pracach związanych z postępem i racjonalizacją z jednej strony, z drugiej zaś terminowe załatwianie wszelkich formalności i jak najszybsze wprowadzanie do produkcji każdego opracowanego wniosku usprawniającego. Nie trzeba chyba dodawać, że za tym idzie zachęta dla pracowników do dalszego usprawniania procesów produkcyjnych oraz bodźce materialne — w formie premii i nagród.

W bieżącym roku zgłoszono u nas ponad 150 różnych — nieraz bardzo cennych wniosków racjonalizatorskich. A dzięki ich praktycznemu zastosowaniu w produkcji uzyskaliśmy ogólny wzrost wydajności pracy na 1 robotnika aż o 145 proc. w stosunku do średniej wydajności z ub. roku.

Na wzroście wydajności pracy zaważyła też w br. metoda samokontroli na każdym stanowisku roboczym. W skali zakładu pozwoliło to na skierowanie z kontroli do produkcji około 160 osób, a utrzymanie kontroli jedynie na odbiorze wyrobów gotowych do montażu i do wysyłki.

Dalsze zmiany organizacyjne poszły w kierunku przejęcia przez biuro produkcji całkowitej dokumentacji warsztatowej i płatniczej. W ten sposób 3-osobowa komórka, należycie wyposażona w niezbędne pomoce techniczne, zastąpiła dotychczasową pracę 15 ludzi.

Uważam też za b. istotne i potrzebne wprowadzenie systemu ścisłych rozliczeń materiałowych. Odciążyło to poważnie wydziały produkcyjne od tego rodzaju prac, pozwoliło na skierowanie dodatkowych ludzi do bezpośredniej produkcji, a ponadto dało bardziej przejrzysty obraz całokształtu gospodarki materiałowej.

Stanisław Podolski

II sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR

Po III Zjeździe Partii cała nasza załoga, jak również samorząd robotniczy zakładu, jeszcze bardziej niż przedtem skoncentrowały swe wysiłki na analizie wykonania poszczególnych wskaźników ekonomicznych. Znacznie też wzrosła aktywność członków partii w KSR, a organizacja partyjna zaczęła odgrywać dominującą rolę.

Dzięki temu — tematem posiedzeń KSR były głównie sprawy wzrostu wydajności pracy i maksymalnej obniżki kosztów własnych produkcji, jak też wygospodarowania jak największej akumulacji dla państwa.

Wspólnie z dyrekcją i pionem inżynieryjno-technicznym opracowany został szczegółowy program działania na rok bieżący i lata następne z uwzględnieniem kierunków dalszego rozwoju zakładu. Program ten, po zatwierdzeniu przez KSR został dzięki aktywowi partyjnemu i związkowemu przeniesiony w całości do załogi. Stąd właśnie jej wzorowa postawa w rozwoju szlachetnego współzawodnictwa pracy, jak też w realizacji podejmowanych czynów.

Można śmiało powiedzieć, że poprzez ożywioną działalność grup partyjnych oraz aktywność partii w samorządzie — rośnie autorytet partii wśród załogi. Wzrastają też z każdym miesiącem jej szeregi, gdyż wielu uczciwych i wartościowych ludzi spośród naszej załogi pragnie jeszcze aktywniej realizować linię partii — jako jej członkowie.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Drugi dzień sesji PAN poświęconej 15-leciu PRL

WARSZAWA

Drugi dzień — 17 bm. — obradującej w Warszawie sesji PAN poświęconej 15-leciu Polski Ludowej rozpoczął się referatem członka rzeczywistego PAN prof. dr Ignacego Maleckiego na temat piętnastolecia rozwoju techniki w naszym kraju. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad dotychczas wygłoszonymi referatami. Dyskusja prowadzona jest w sekcjach specjalistycznych: w sekcji historii politycznej, w sekcji zagadnień gospodarczo-społecznych i w sekcji problematyki rozwoju kultury i techniki.

Zamknięcie radzieckiej wystawy w Meksyku

MOSKWA

Jak donosi korespondent agencji TASS, 15 bm. w godzinach wieczornych w Mexico-City zamknięto wystawę osiągnięć ZSRR w dziedzinie nauki, techniki i kultury.

Wystawa radziecka cieszyła się ogromnym powodzeniem. W ciągu 23 dni zwiedziło ją około miliona Meksykańczyków oraz wiele osób z innych krajów Ameryki Łacińskiej.

Gaz popłynął w świat!

Pierwszy odcinek gazociągu z rejonu Lubaczowa do Jarosławia już gotowy

(Inf. wł.). Kilkumiesięczne prace zabrzańskiej „Gazobudowy" przy budowie rurociągu gazowego na trasie Sędziszów — Lubaczów uwieńczono już praktycznym sukcesem. W dniu 17 bm. w godzinach rannych oddano do użytku pierwszy odcinek gazociągu prowadzący z rejonu Lubaczowa do Jarosławia. W rejonie Jarosławia rurociąg gazowy podłączono do gazociągu idącego ze Związku Radzieckiego. Stąd gaz popłynie już dalej do różnych ośrodków przemysłowych i osiedli w kraju. W ten sposób w dniu 17 bm. rozpoczęto już przemysłową eksploatację gazu lubaczowskiego.

Oddanie następnego odcinka rurociągu gazowego prowadzącego z Jarosławia do Sędziszowa — skąd transportowany będzie gaz w kierunku Warszawy i Śląska — przewidziane jest na początek przyszłego roku. Są wszelkie warunki ku temu, aby dotrzymać zaplanowanych terminów. Gwarantuje to przede wszystkim odpowiednie zaawansowanie robót, wystarczające wyposażenie techniczne „Gazobudowy" oraz przygotowane już w pełni urządzenia odsiarczania gazu. Oddanie do użytku rurociągu gazowego Lubaczów — Jarosław, to jeszcze jeden wielki sukces naszych inżynierów, techników i robotników. (ś)

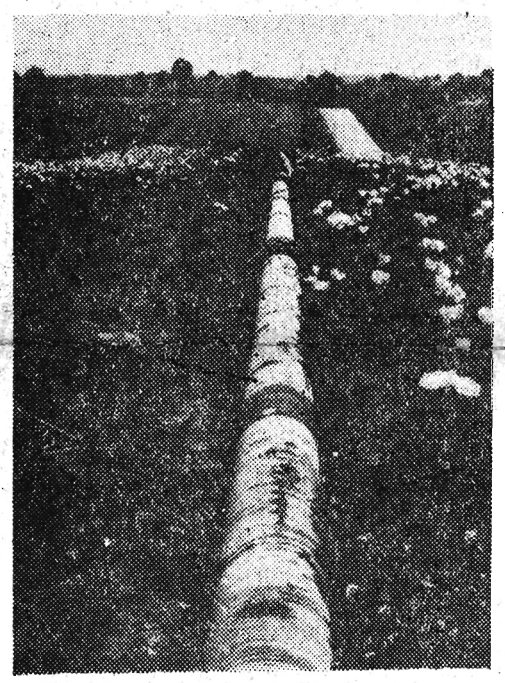

Jeszcze latem br. trwały prace przy budowie rurociągu, którym obecnie popłynął już gaz.

Na zdjęciu: Urządzenia do odsiarczania gazu w rejonie Lubaczowa gotowe do pracy.

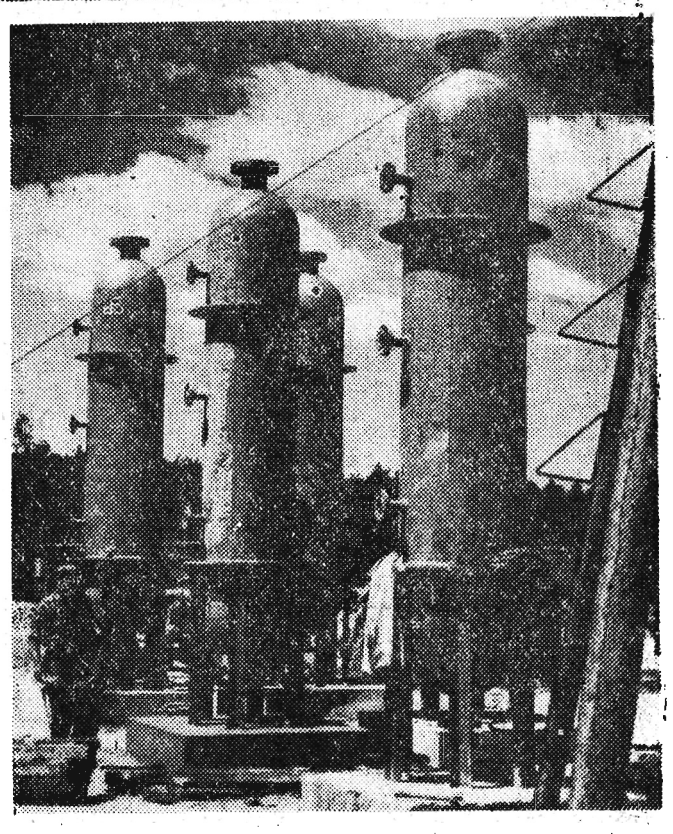

Ziemia kręci się wolniej

PARYŻ

Dyrektor paryskiego obserwatorium astronomicznego prof. Andre Danjon zakomunikował Francuskiej Akademii Nauk, że od 5 miesięcy szybkość obrotu Ziemi dookoła własnej osi stale się zmniejsza. Prof. Danjon zakomunikował, że w ciągu 24 godzin szybkość obrotu Ziemi dookoła własnej osi zmniejsza się o jedną tysięczną sekundy. Zjawisko to, które nie ma żadnego praktycznego znaczenia, lecz jest interesujące z punktu widzenia nauki, prof. Danjon odkrył przy pomocy zegarów atomowych, które w ciągu 100 lat późnią się lub spieszą nie więcej, niż jedną sekundę.

CIEKAWOSTKA DNIA

PTAKI POMAGAJĄ W NAUCE RACHUNKÓW?

KAIR

Jak donosi kairski tygodnik „Al Guil" dyrektor szkoły powszechnej w dzielnicy Szubra, Mahimmed Khalaf postanowił uprzyjemnić swoim uczniom lekcje matematyki i obecnie prowadzi je wyłącznie przy akompaniamencie śpiewu ptaków.

Eksperyment ten miał podobno dać wspaniałe wyniki, w związku z czym również i inne szkoły kairskie zamierzają zainstalować w klasach klatki ze śpiewającymi ptakami, by uprzyjemniały one lekcje rachunków.

Zamilkły sygnały „Vanguarda III"

WASZYNGTON

Amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej 16 bm. podała do wiadomości, że przestały działać tranzystory radiowe umieszczone na pokładzie amerykańskiego sztucznego satelity Ziemi „Vanguarda III", który 18 września br. został wprowadzony na orbitę.

Powiatowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze w Rzeszowie, Lubaczowie i Ropczycach

Ostatnio odbyła się X Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza Komitetu Powiatowego PZPR w Rzeszowie. Wzięło w niej udział 150 delegatów, reprezentujących 103 organizacje podstawowe w powiecie. W konferencji uczestniczyli: — członek Egzekutywy KW PZPR poseł na Sejm tow. JAN MIREK, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR tow. **Zdzisław Kielar**, sekretarz KM PZPR w Rzeszowie tow. **Józef Kobyra**, sekretarz PK ZSL **Jan Smykała** i inni zaproszeni goście.

Zarówno referat jak dyskusja, sporo miejsca poświęciły sprawom wewnątrzpartyjnym. Miniony od poprzedniej IX Konferencji rok, był okresem poważnego umocnienia i okrzepnięcia powiatowej rzeszowskiej organizacji partyjnej. Uwidoczniło się to zwłaszcza we wzroście dyscypliny partyjnej, odpowiedzialności za powierzone zadania, zwiększonej aktywności członków partii w swoim środowisku. Wyrazem tego jest m. in. inicjowanie licznych czynów społecznych na wsi, np. budowa dróg, szkół, świetlic, melioracja gruntów, troska o należytą produkcję w zakładach pracy. Konkretna działalność i właściwa postawa członka partii, to chyba najlepszy argument przekonywania. W tej sytuacji zacieśniła się poważnie więź organizacji partyjnych z bezpartyjnymi, wzrosła rola i autorytet partii. Dowodzi tego dość poważne powiększenie się szeregów powiatowej rzeszowskiej organizacji partyjnej. W tym roku do partii wstąpiło 250 kandydatów, podczas gdy w przeciągu poprzednich dwu lat przyjęto tylko 95. Praca nad dalszym wzrostem partii w powiecie rzeszowskim oraz umocnieniem istniejących POP, zwłaszcza na wsi, tworzenie nowych organizacji partyjnych, tam gdzie one jeszcze nie działają, postawiona została na konferencji jako dalsze pierwszoplanowe zadanie.

Nie wszystkie bowiem organizacje partyjne, jak wykazali delegaci, biorą aktywny udział w życiu polityczno - gospodarczym swojego terenu. Weźmy np. podstawowe zadanie w chwili obecnej na wsi — podniesienie produkcji rolnej oraz związany z tym ściśle rozwój i działalność kółek rolniczych. W pow. rzeszowskim istnieje ich 70, w tym od III Zjazdu Partii do dziś powstało 22. Zrzeszają one około 4 tys. rolników. Dotychczasowy udział członków partii w pracach i poczynaniach kółek jest stanowczo za mały. Na tysiąc członków partii na wsi rzeszowskiej, tylko 300 działa w tej organizacji chłopskiej. Generalne wskazanie kierownictwa naszej partii — każdy członek partii na wsi w kółku rolniczym, to najbliższe zadanie również rzeszowskiej instancji partyjnej, która postanowiła w okresie bieżącej zimy wzmocnić znacznie działalność w tym kierunku otaczając organizacje rolnicze na wsi jak najdalej idącą opieką.

Niemało miejsca poświęcono pracy rad gromadzkich i postawie samych radnych, poruszano problem młodzieży i organizacji kobiecej oraz szereg innych. Spośród delegatów zabierało głos kilku nauczycieli. Ich wypowiedzi były dowodem jakiegoś zaangażowania się wychowawców młodego pokolenia na wsi w sprawy swojego środowiska, co jest chyba objawem ze wszech miar pozytywnym.

W podsumowaniu dyskusji członek Egzekutywy KW PZPR tow. Jan Mirek wskazał na te momenty, które w czasie obrad konferencji potraktowane zostały w zbyt wąskim zakresie, bądź też zupełnie pominięte. Podkreślił on m. in. na wstępie, że niewiele słyszało się od delegatów głosów krytycznych. A przecież sytuacja w terenie zarówno w zakładach pracy jak i na wsi, nie wygląda tak idealnie. Tymczasem nie słyszało się prawie wcale jak organizacje partyjne walczą z plagą nadużyć gospodarczych, jak reagują na otaczające je zło, jakie wyciągają wnioski z zaistniałej sytuacji.

Konferencja dokonała wyboru nowych władz oraz dziewięciu delegatów na Konferencję Wojewódzką. W skład Komitetu Powiatowego wybrano 39 członków i 9 zastępców.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu KP dokonano wyboru egzekutywy w składzie tow. **Edmund Rudolf** — I sekretarz, tow. tow.: **Józef Marut, Bronisław Błażej i Franciszek Depa — sekretarze** oraz tow. tow. **Władysław Wołoszynowski, Tadeusz Twaróg, Dominik Obacz, Stanisław Jaworski i Stanisław Dronka.**

RÓWNIEŻ w Lubaczowie odbyła się się Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo — Wyborcza PZPR, na którą przybyło 120 delegatów. Z ramienia KW PZPR w konferencji wzięli udział tow. STANISŁAW BOGUŃ sekretarz KW i tow. LEON KOTARBA — zastępca kierownika Wydz. Organizacyjnego KW.

Kilkanaście godzin trwała ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem z działalności ustępującego KP i nad zadaniami planu 5-letniego. Głos zabierało kilkunastu towarzyszy. Dominowały w wypowiedziach sprawy rolne. Poddano ocenie dotychczasowy rozwój kółek rolniczych w powiecie, jak też ogólną sytuację na wsi lubaczowskiej. Kilku dyskutantów podzieliło się swoimi doświadczeniami z pracy POP w gromadzie.

Zabierający głos w dyskusji zwracali uwagę również na potrzebę pracy partyjnej wśród młodzieży. Okazuje się bowiem, że w gronie ludzi pozyskanych w ostatnich miesiącach dla partii stosunkowo mało jest młodzieży. Mówiono też o potrzebie pracy politycznej wśród kobiet. Ten odcinek jest przez organizacje partyjne w pow. lubaczowskim dość zaniedbany. Właściwe odbicie w dyskusji znalazła sprawa pracy terenowych organów władzy ludowej.

Brakiem dyskusji na konferencji sprawozdawczej było to, że mało poświecono w wypowiedziach uwagi zagadnieniom ideologicznym. Poza dwu towarzyszami — nie mówiło się o tych sprawach na konferencji. A przecież kwestie ideologiczne — jak stwierdził w podsumowaniu tow. Stanisław Boguń — sekretarz KW — sprawa moralnej postawy członków partii jest zasadniczym zagadnieniem dla partii. Za mało mówiło się — powiedział tow. Boguń o tym, w jaki sposób towarzysze z lubaczowskiego idą do bezpartyjnych, przekonują ich o słuszności dezyderatów partii, zachęcają do działania.

Na konferencji wybrano nowe powiatowe władze partyjne — 35-osobowe plenum i 6 osobową komisję rewizyjną. Na pierwszym plenum wyłoniono egzekutywę KP w składzie tow. tow. **Mieczysław Jurusik** — I sekretarz KP, **Bronisław Krzych i Zbigniew Kotowski** — sekretarze. Jan Dziaczyszyn, Bolesław Gimlewicz, Stanisław Hejduk, Józef Pajvs. Na konferencji wybrano również 8 delegatów na Wojewódzką Konferencję. **(sg)**

NA KONFERENCJĘ Sprawozdawczo - Wyborczą w Ropczycach przybyło 102 delegatów. Z ramienia KW PZPR w obradach konferencji uczestniczyli: członek Egzekutywy KW tow. **St. KOSIBA**, członek KW tow. **M. Koryl** i zastępca kierownika Wydz., Propagandy KW tow **St. Grabowski**, a ponadto wziął w niej udział przedstawiciel PK ZSL. Miejscowe władze SD i posełe Grendys przesłali depesze powitalne.

W dyskusji przeważały problemy rozwoju samorządu rolniczego, a w szczególności kółek rolniczych, wykorzystania FRR i zwiększenia produkcji roślinnej oraz hodowlanej. W związku z tym podkreślano znaczenie współpracy POP na wsi z kołami ZSL. Sprawom produkcji w miejscowych zakładach pracy poświęcono dużo uwagi. Pozytywnym objawem ropczyckiej konferencji był fakt, że najwięcej zabierali głos delegaci z podstawowych organizacji partyjnych w zakładach i na wsi. Konferencję witały, życząc delegatom owocnych obrad — grupy młodzieży szkolnej oraz przedstawiciele Sędziszowskich Zakładów Drzewnych i Zakładów Motoryzacyjnych.

Do Komitetu Powiatowego wybrano 31 osób oraz pięciu delegatów na Konferencję Wojewódzką, tj. Danutę Drożbar. **Jana Bulszę**, Ryszarda Christoffa, Czesława Filipka i Adama Hałasika. Skład egzekutywy przedstawia się następująco: I sekretarz — **Adam Hałasik, Ludwik Fiedko i Stanisław Gryboś** — sekretarze, **St. Framęga, St. Kuczek, T. Kozioł i M. Filipowicz** — członkowie egzekutywy.

Radzą nad aktualnymi zadaniami kółek rolniczych

Jak informuje nas Woj. Związek Kółek Rolniczych, obecnie odbywają się poszerzone plenarne posiedzenia powiatowych związków kółek rolniczych z udziałem aktywu powiatowego, zajmującego się sprawami rolnymi, sekretarzy KG i POP oraz przewodniczących kół ZSL. Na posiedzeniach tych omawiane są szczegółowo: instrukcja CZKR, tak zwana „zimowa" oraz konkretne zadania kółek rolniczych w danym powiecie.

Dotychczas posiedzenia PZKR odbyły się w Jarosławiu, Ustrzykach Dolnych, Leżajsku i Gorlicach oraz wczoraj w Dębicy, Nisku i Przemyślu.

Zarazem dla aktywu, skierowanego do pracy w kółkach rolniczych, organizowane są seminaria i odczyty lektorskie, które odbyły się już w Ustrzykach Dolnych, Sanoku, Łańcucie, Leżajsku. W Ustrzykach i Łańcucie seminaria zostaną powtórzone, gdyż ograniczono się jedynie do wysłuchania wykładu lektora. Na ogół sprawy omawiane na posiedzeniach plenarnych i seminariach spotkały się z żywym zainteresowaniem, o czym świadczy dyskusja. Zebrani wysuwali sporo uwag zmierzających do usprawnienia pracy kółek rolniczych i ustalenia zadań w dziedzinie rozwoju rolnictwa na terenie swego powiatu w 1960 r.

W bieżącym tygodniu rozprowadzono już wydaną w formie broszury instrukcję CZ KR, z którą członkowie kółek rolniczych będą zapoznawać się na ogólnych zebraniach. Akcja przygotowawcza w powiatach trwać będzie do 22 bm. Jedynie w Tarnobrzegu posiedzenie plenarne PZKR odbędzie się w terminie późniejszym, w dniu 30 bm.

(J. s.)

Z POBYTU RADZIECKICH NAUKOWCÓW W USA

Wybitni radzieccy specjaliści w dziedzinie astronautyki i budowy rakiet na zebraniu Amerykańskiego Towarzystwa Rakietowego w Waszyngtonie. Od lewej: profesor J. Krassowski, John P. Stapp — prezes Towarzystwa Amerykańskiego, profesor Siedow, dr Kostomarow, profesor Błagonrawow i dr Gałkin.

Fot — CAF

Przed zachodnią konferencją na szczycie

PARYŻ

W środę wieczorem opublikowano w Paryżu oficjalny program zachodniej konferencji na szczycie, która odbędzie się w stolicy Francji w dniach 19—21 grudnia. Jak wiadomo, w konferencji tej wezmą udział: prezydent Stanów Zjednoczonych **Eisenhower**, prezydent Francji — **de Gaulle**, premier W. Brytanii **Macmillan** oraz kanclerz Niemiec zachodnich **Adenauer.**

Jak wiadomo, głównym tematem rozmów zachodniej konferencji na szczycie będzie termin, skład, miejsce i porządek dzienny przyszłej konferencji na szczycie Wschód-Zachód. Koła dyplomatyczne w Paryżu przypuszczają, że przywódcy Zachodu zaproponują premierowi Chruszczowowi jako termin spotkania szefów rządów mocarstw Wschodu i Zachodu termin między końcem kwietnia, a początkiem maja.

W czasie zachodniej konferencji na szczycie dojdzie do szeregu spotkań separatystycznych. Pierwszą rozmowę w cztery oczy odbędzie w sobotę w południe prezydent de Gaulle z prezydentem Eisenhowerem. Rozmowa ta odbędzie się w Pałacu Elizejskim. Przypuszcza się, że dotyczyć ona będzie przede wszystkim stanowiska Francji wobec NATO. Następnie w niedzielę de Gaulle w pałacu Rambouillet konferować będzie z Macmillanem, który poprzednio ma odbyć separatystyczną naradę z Eisenhowerem. Do ponownej rozmowy w cztery oczy między Macmillanem a de Gaullem dojdzie w poniedziałek.

Wszyscy szefowie państw zachodnich przybywają do Paryża w dniu dzisiejszym. W godzinach popołudniowych przylatuje kanclerz Adenauer wraz z ministrem von Brentano. W godzinach popołudniowych przybywa premier Macmillan, a w późnych godzinach wieczornych pociągiem z Tulonu prezydent Eisenhower.

Czyżby popełnili harakiri?

TOKIO

Rząd japoński zakończył poszukiwania prowadzone na Filipinach za dwoma ostatnimi żołnierzami armii japońskiej z okresu II wojny światowej. Porucznik Hiroo Onoda i sierżant Kinszi Kotsuka zostali uznani za zmarłych.

Jak wiadomo, żołnierze ci walczący w dżunglach filipińskich nic nie wiedzieli o zakończeniu drugiej wojny światowej i w związku z tym nie złożyli broni. W Tokio przypuszcza się, że obaj Japończycy zmarli już jakieś dwa lata temu. Cała historia jest jednak nadal bardzo tajemnicza, gdyż skrzynki z listami, które pozostawiła poprzednia ekspedycja na wiosnę br., były otwarte w typowy dla Japończyków sposób. Na same listy nie było jednakże żadnej odpowiedzi. Również wszelkie wezwania ze strony rodziny zaginionych, ich kolegów oraz rządu japońskiego pozostały bez echa. Jest również możliwe, że obaj Japończycy wychowani według dawnych zasad honoru, dowiedziawszy się po 14 latach trudów i walk, że Japonia przegrała wojnę, popełnili harakiri. Być może kiedyś tubylcy natrafią na zwłoki ostatnich walczących żołnierzy drugiej wojny światowej.

Porucznik Moon Jung Suk z 25 dywizji szóstej armii południowo - koreańskiej przyleciał wraz z żoną do KRL-D amerykańskim samolotem typu L 19A.

Na zdjęciu: Porucznik Moon Jung Suk z żoną na tle samolotu, przy pomocy którego uciekł z Korei Południowej.

Fot — CAF

Uwaga słuchacze WUML

Zawiadamia się słuchaczy, że:

— 20. XII. (niedziela) godz. 8 odbędzie się lektorat j. niemieckiego.

— 21. XII. (poniedziałek) dla Wydz. Ekon. rok I wykład prof. Wierzbickiego pt. „Teoria kosztów i ceny produkcji" zaś roku II wykłady — „Planowanie i analiza wydajności pracy w przedsięb." i „Prawo wartości a teoria cen i kosztów w gospod. socjalist.".

— 22. XII. (wtorek) dla Wydz. Hist.-Filoz. odbędzie się wykład pt. „Filozofia i myśl społeczna średniowiecza" oraz ćwicz. z tematu „Ideologia pierwotnego chrześcijaństwa".

Dla słuchaczy roku II odbędą się wykłady pt. „Kategorie i prawa dialektyki marksistowskiej" i „Rewolucja ludowo-demokratyczna i powstanie państw demokracji ludowych".

Obecność wszystkich słuchaczy na zajęciach obowiązkowa, zaś wykładowcy szkolenia, lektorzy itp. zainteresowani w/w tematami mogą brać udział jako wolni słuchacze.

Wyrok w procesie winnych wybuchu kotła centralnego ogrzewania w Bielsku

KATOWICE

Przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach zakończyła się rozprawa przeciwko pracownikom Zakładów Energetycznych w Bielsku, odpowiedzialnym za wybuch kotła centralnego ogrzewania w łaźni zakładów, który miał miejsce 8 czerwca br. Jak wiadomo w wyniku tej eksplozji 7 osób zostało zabitych a 15 ciężko rannych, zaś budynek łaźni uległ całkowitemu zniszczeniu.

W czasie przewodu sądowego ustalono, że winę za wybuch ponoszą główny inżynier Zakładów Energetycznych Alfons Targan oraz inżynier tych zakładów Józef Okrzesik. Na podstawie ich obliczeń oraz decyzji dokonano przeróbki kotła znajdującego się w łaźni. W wyniku tej przeróbki, polegającej na zamknięciu zaworów bezpieczeństwa, kocioł przystosowany tylko do niskich ciśnień został użyty do wysokich ciśnień. Zdaniem biegłych była to bezpośrednia przyczyna wybuchu. Równocześnie sąd dopatrzył się winy w postępowaniu zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych — Brunona Komarka. Uznano go winnym braku kontroli i opieki nad budynkiem łaźni i znajdującym się w niej kotłem, którego wszystkie przeróbki powinny być zatwierdzane przez dozór kotłów.

Ferując wyrok sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i skazał Alfonsa Targana na 4 lata więzienia, Józefa Okrzesika na 2 lata więzienia, zaś Brunona Komarka na rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Za nadużycia finansowe – dożywotnie więzienie

OPOLE

16 bm. w Sądzie Wojewódzkim w Opolu zakończyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Zdzisławowi Riedlerowi byłemu kierownikowi opolskiego „Orbisu".

Jak wykazał przewód sądowy, w wyniku różnego rodzaju oszukańczych machinacji, Riedler przywłaszczył sobie ponad 190 tys. zł. Zastępując kasjera dokonał on fikcyjnego przelewu z konta bankowego „Orbisu" dla jednego z przedsiębiorstw, jako zwrot kosztów wycieczki zagranicznej. Ponadto przywłaszczył sobie wpłaty dokonywane przez turystów wyjeżdżających za granicę.

Przewidując, iż nadużycia mogą wyjść na jaw Riedler próbował zbiec do Włoch. Usiłowania te spaliły na panewce, bowiem został aresztowany na kilka godzin przed zaplanowaną ucieczką.

Sąd skazał go na karę dożywotnie go więzienia, przepadek mienia w całości oraz grzywnę. Równocześnie orzeczono utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze. Wyrok z chwilą ogłoszenia stał się prawomocny i nie podlega zaskarżeniu, z uwagi na to, iż rozprawa toczyła się w trybie doraźnym.

Ofiarność załogi i postęp techniczny — to podstawowe źródła sukcesów

„Nowiny" rozmawiają z przedstawicielami ZM w Dębie

Inż. Zbigniew Czerwiec

— Wydział Montażu

Naszym zadaniem jest dokładanie wszelkich sił, by stale rosła wydajność pracy ludzi oraz podnosiła się jakość produkcji. Z początkiem bieżącego roku wydajność taśmy montażowej wyrażała się ilością 120 silników na 8 godzin, przy obsadzie 12 pracowników. Wnikliwa analiza poszczególnych stanowisk i wprowadzenie pewnych zmian w oprzyrządowaniu, pozwoliły na zmniejszenie obsady do 9 stanowisk z równoczesnym wzrostem wydajności pracy o przeszło 50 proc.

Troska naszej załogi idzie też w kierunku stałego podnoszenia trwałości wyrobów. Przykładem może tu być wprowadzenie tzw. zaprasowywania spirali w masie izolacyjnej, zamiast stosowanych do tej pory koralików. Zwiększyło to trzykrotnie trwałość spirali grzejnej, a ponadto wyeliminowało zastosowanie szeregu detali, co oczywiście przyniosło znaczne oszczędności. Problem wyżej opisanych zmian przedstawiliśmy swego czasu Instytutowi Elektrotechniki w Międzylesiu k. Warszawy, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, że na rozwiązanie techniczne tego zagadnienia, musimy poczekać jeszcze... około 2 lata. Na taki długi okres oczekiwań, nie mogliśmy się zgodzić i — rozwiązaliśmy tę sprawę we własnym zakresie.

Uważam, że głównym źródłem naszych osiągnięć ekonomicznych i produkcyjnych jest prawidłowa i konsekwentna realizacja postępu technicznego,

Inż. Ryszard Wnuk

— Wydział Obróbki Mech.

Zadania produkcyjne, jakie zostały postawione przed nami w 1959 r. były o 25 proc. wyższe od zeszłorocznych. Aby je wykonać — Rada Techniczna Wydziału postanowiła, że trzeba zautomatyzować szereg procesów wytwarzania. Na pierwszy ogień poszła produkcja zespołu detali silnika „S-01", jako najbardziej pracochłonnych.

Realizacja usprawnień pozwoliła na zastąpienie pracy 15 robotników, zatrudnionych na wiertarkach jednym agregatem wiertniczym, obsługiwanym przez jednego robotnika o wyższych kwalifikacjach.

Wprawdzie dokonane usprawnienia pociągnęły za sobą nakłady finansowe w kwocie ok. 300 tys. zł, jednak nowe urządzenia szybko zamortyzowały te nakłady. Wystarczy bowiem stwierdzić, że dzięki wspomnianemu agregatowi — 15 wiertarek oddano do innej produkcji, 14 robotników zajęto inną pracą, a ponadto agregat zlikwidował wąskie gardło w produkcji, gdyż zamiast dotychczasowych 2.800 szt. detali, produkuje obecnie 4.000 szt na miesiąc.

Rocznie zaoszczędzimy też w ten sposób ok. 45 tys. roboczo-godzin.

Przeprowadziliśmy także szereg dalszych zmian i usprawnień. Skierowane są one nie tylko na zwiększenie wydajności pracy, ale również i na ulżenie czy udogodnienie pracy robotnikom. Nie chcemy bowiem zmieniać norm kosztem robotnika i jego wysiłku fizycznego. Do zmiany norm i większej wydajności pracy, idziemy głównie poprzez postęp techniczny.

Zbigniew Trzęski — Oddział Galwanizerni

Mimo, że mam dopiero 29 lat życia, w Zakładach Metalowych w Dębie pracuję już 7 lat. Jako galwanotechnik, a równocześnie kierownik oddziału galwanizerni — uważam, że nasza załoga ma ambicje jak najpoważniej przyczynić się do tego, by z zakładów wychodziła tylko wysokowartościowa produkcja.

Naszą uwagę skoncentrowaliśmy głównie na intensyfikacji procesów produkcyjnych, zmniejszaniu pracochłonności oraz na stałym podnoszeniu estetyki wyrobów. Wprowadzone już do produkcji izolowanie tzw. zawieszek, przyniosło zakładom ponad 300 tys. zł oszczędności na metalach kolorowych, takich jak: nikiel, cynk, miedź itp. oraz zwiększyło przepustowość o około 20 proc.

Ostatnio zakończyliśmy też prace doświadczalne nad szybkosprawnymi kąpielami do miedziowania i niklowania. Wykazały one, że oprócz 3-krotnego zwiększenia przepustowości, dają one oszczędność około 10 tysięcy roboczogodzin. Jest to pierwsza tego typu metoda kąpieli, zastosowana w kraju. A warto dodać, że kąpiel szybkosprawna do niklowania, daje oprócz zwiększenia przepustowości, również ok. 12 tys. roboczogodzin oszczędności na robociznie.

W grudniu br. rozpoczęliśmy też kolorowanie żelazek do prasowania. Wyeliminujemy również bardzo ciężkie dotychczas operacje tzw. polerowania ręcznego, co przy produkcji tylko 10 proc. żelazek kolorowych przyniesie zakładom ponad 40 tys. zł oszczędności.

Można dziś już powiedzieć, że modernizacja procesów technologicznych pozwoli zakładowi zmniejszyć nakłady na materiały i robociznę w przyszłym roku o około 1 mln złotych.

Inż. Czesław Romanowski

— Wydział Obróbki

Niejednokrotnie, na przestrzeni ostatnich trzech lat, stawaliśmy przed b. trudnymi zadaniami uruchomienia takiej czy innej produkcji. Nie mieliśmy odpowiednich maszyn, niejeden raz trzeba było dorabiać do nich różne przyrządy — ale zawsze jakoś sobie radziliśmy. Potrzeba zmuszała nas do intensywnego myślenia i... kombinowania tak, żeby załoga mogła pracować coraz lepiej i coraz wydajniej.

Np. skonstruowanie specjalnych przyrządów do frezarek poziomych pozwoliło na terminowe uruchomienie produkcji silników 125 cm. Wykonanie wykrajnika do wycinania wieloklinów w tarczach sprzęgłowych dało w efekcie 20-krotne przedłużenie wartości matryc. Wprowadzenie nieprzerwanego frezowania płaszczyzn obudów silnika (przez zastosowanie stołów obrotowych na frezarkach pionowych), pozwoliło na trzykrotne zwiększenie wydajności pracy i uzyskanie ok. 90 tys. zł oszczędności. W trakcie opracowywania mamy także metodę kucia spodów aluminiowych do żelazek, co obniży koszty obróbki i 3-krotnie zmniejszy zużycie materiałów. Realizacja kilku ostatnio wprowadzanych usprawnień przyniesie Zakładowi ponad 700 tys. zł dodatkowych oszczędności.

Sukcesy te jeszcze bardziej by nas cieszyły, gdyby część załogi nie odnosiła się do wszelkich usprawnień z taką rezerwą. Trzeba zrozumieć, że to jest konieczne dla dobra załogi i całego zakładu.

Zygmunt Deptuła

ślusarz — ustawiacz

W Dębie pracuję dopiero pół roku — natomiast w swoim zawodzie już dziesiąty rok. Przedtem pracowałem w Zakładach Metalowych w Radomiu i muszę stwierdzić, że dopiero tu znalazłem naprawdę dobre warunki do pracy. Pracuję w tzw. prototypowni przy regenerowaniu oprzyrządzenia. Dzięki temu mam możność wprowadzania różnych poprawek do oprzyrządowania w oparciu zarówno o uwagi i reklamacje tych, którzy się nimi posługują w pracy, jak też o własne obserwacje.

Złożyłem już 7 wniosków racjonalizatorskich. Wszystkie znalazły praktyczne zastosowanie w produkcji i zdały egzamin przydatności. Bardzo ważnym, choć na pozór niedostrzegalnym usprawnieniem jest wykonanie stempli do tłoczenia detali. Przyczyniło się to do zmniejszenia zużycia około 80 proc. surowca. Przez wprowadzenie pewnych usprawnień przy urządzeniach do szlifowania — zamiast pojedynczo, szlifuje się obecnie 70 detali równocześnie. Ciekawe są również usprawnienia przy zastosowaniu agregatu filtrującego benzynę. Dzięki temu, wielokrotnie używamy jej przy myciu części do maszyn z pełnym powodzeniem, osiągając znaczne oszczędności na materiałach limitowanych.

Tadeusz Gubała

— mistrz Działu Obróbki Plastycznej

Jako absolwent Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, w Zakładach Metalowych w Dębie zacząłem pracę przed siedmiu laty. Jestem naprawdę zadowolony, że znalazłem tu właściwą atmosferę pracy i pełne możliwości wykazania własnej inicjatywy.

Rezultatem naszej pracy jest już cały szereg usprawnień, które dały zakładowi poważne korzyści. Mógłbym ich wyliczyć wiele, ale skoncentruję się na najważniejszych. Analizując procesy technologiczne doszliśmy do wniosku, że na zapadce sprzęgła do silnika 125 ccm, można z powodzeniem wyeliminować wiercenie otworów, zastępując tę czynność wycinaniem ich na wykrojniku. Podobnie postąpiliśmy przy wykonywaniu innych detali, obniżając w ten sposób pracochłonność o przeszło 20 proc.

Wprowadzamy także dalsze zmiany technologiczne, które już w najbliższym czasie pozwolą na wyeliminowanie 3 operacji przy tłoczeniu na gorąco, nie mówiąc już o całkowitym usunięciu tzw. obróbki wiórowej. W ten sposób obsługa prasy zmniejszy się z 2 ludzi do jednej osoby, uzyskamy o 15 proc. większe oszczędności materiałowe, a najważniejsze — zmniejszymy pracochłonność o 60 proc. Będzie to bardzo poważne osiągnięcie dla naszego zakładu.

Zarówno tegoroczne jak i przyszłe zadania produkcyjne wymagają szczególnie od nadzoru technicznego coraz szerszej wiedzy zawodowej i inicjatywy. Dlatego ambicją naszą jest jeszcze intensywniej uczyć się, by teoretyczne wiadomości coraz szerzej i śmielej stosować w praktyce.

W roku 1960 750 izb nakładem 59 mln zł

Spółdzielczość mieszkaniowa w naszym województwie z roku na rok poszerza swoją działalność inwestycyjną. W roku przyszłym planuje oddanie do użytku członkom spółdzielni mieszkaniowych 750 izb czyli 252 mieszkania rodzinne. Na ten cel przyznany będzie kredyt państwowy w wysokości 51 mln zł, zaś środki własne spółdzielców wyniosą 8 mln zł.

W roku 1960 zostanie przygotowane w stanie surowym 1.300 izb na rok 1961. (ger)

Produkcja „Lnianki" na eksport

Wśród zakładów przemysłu lniarskiego w Polsce krośnieńska „Lnianka" stała się głównym producentem tkanin na eksport. W okresie minionych 3 kwartałów KZPL wysłały za granicę ponad 2 mln m tkanin. Stanowi to około 60 proc. ogólnej produkcji. (m)

W Jaśle ruszyła budowa pierwszej w kraju pektynowni

W ostatnich dniach na terenie powstających Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Jaśle przystąpiło Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego do budowy pierwszej w kraju pektynowni. Jak się przewiduje, obiekt ten zostanie oddany do użytku już pod koniec przyszłego roku.

Pektynownia, wyposażona w kompletne urządzenia importowane ze Stanów Zjednoczonych, które już nadchodzą na plac budowy, wytwarzać będzie pektynę, tj. środek żelatynujący w ilości 150 ton rocznie. Produkt ten jest szeroko stosowany w przemyśle farmaceutycznym oraz spożywczym do zagęszczania (stwarzania konsystencji galaretowatej) dżemów, galaretek, marmolad, soków itp. (m)

KÓŁKA ROLNICZE zaopatrują się w maszyny

W BOLESTRASZYCACH (pow. Przemyśl) 721 ha użytków rolnych należących do 286 gospodarstw musi wyżywić 280 koni. W Torkach — wsi, która też leży w granicach pow. przemyskiego, na 552 ha należących do 108 gospodarstw utrzymuje się 234 konie.

I w jednej i w drugiej wsi kółka rolnicze, żeby uwolnić chłopskie gospodarstwa od końskiej zmory — zdecydowały się kupić ciągniki. W Bolestraszycach przeforsowanie uchwały o kupnie ciągnika nie przedstawiało specjalnych trudności. Tu już od wielu miesięcy przygotowywano grunt do przeprowadzenia tego rodzaju przedsięwzięcia. Kółko z Bolestraszyc kupiło latem tego roku snopowiązałkę, która wraz z wypożyczonym z POM ciągnikiem brała udział w sprzęcie zboża na 23 morgach. To samo kółko wysłało na kurs traktorzystów młodego chłopaka ze wsi, który po powrocie z Radymna zaopiekuje się z miejsca zakupionym ciągnikiem. Tu wreszcie kółko ma wcale niemałe, bo sięgające 25 tys. zł rocznie, dochody z resztówki, które wystarczą akurat na zapłacenie wymaganego przy kupnie maszyn rolniczych, z sum wpłacanych przez państwo na Fundusz Rozwoju Rolnictwa, 25-procentowego wkładu własnego chłopów z danej wsi.

W Torkach od początku piętrzyły się trudności. W tej ostatniej wsi sprawa kupna ciągnika ze sprzętem towarzyszącym rozbijała się przez parę długich tygodni, podobnie jak przedtem sprawa kupna agregatu omłotowego, o to minimum środków własnych niezbędnych do przeprowadzenia transakcji zakupu. Z 56 członków kółka 10 czy 11 gotowych było wprawdzie złożyć po 500 zł, ale reszta ociągała się i kto wie, czy Torki kupiłyby w końcu ciągnik, gdyby nie pomoc spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej. 22 chłopów z Torek zaciągnęło w niej niewielkie kredyty i pieniądze na 25 procentowy wkład znalazły się.

To dobrze, nawet bardzo dobrze, że nie mamy u nas kłopotów ze zbytem maszyn. Źle za to, że nadchodzą do nas niepokojące wieści o trudnościach, na jakie napotykają kółka, które zaczynają zbierać pieniądze na ten wspomniany tu już 25 procentowy własny wkład. Torki nie są wcale jakimś wyjątkiem i z reguły kółka nie dysponują majątkiem — szczególnie takim, który przynosi dochody, robią, jeśli użyć tu terminologii z ringów bokserskich, szereg uników, byle tylko ich członkowie nie odczuli na własnej skórze tych drobnych obciążeń. Ba, więcej — w listach skierowanych do naszej redakcji, jak i na zebraniach wiejskich, znalazły się głosy, które postulowały, by państwo, które pokrywa wartość nabywanych przez kółka maszyn w 75 proc. pokryło jeszcze i te brakujące 25 proc.

Oczywiście, że można by było całą wartość sprzętu rolniczego kupowanego przez kółka pokrywać z FRR. Ale ci, którzy są zwolennikami takiego właśnie rozstrzygnięcia tej sprawy muszą postanowieniu się lojalnie przyznać, że wypaczałoby to gruntownie zasady chłopskiego samorządu i byłoby niczym innym jak prostą drogą prowadzącą do zwyczajnego marnotrawstwa. Przecież nie bez kozery nasze rodzime polskie przysłowie powiada, że darowanemu koniowi (traktorowi chyba też) w zęby (a w tym drugim wypadku — w tryby) się nie patrzy...

Przeznaczenie własnych pieniędzy na zakup maszyn stwarza u każdego rolnika poczucie ich współwłasności. Dlatego też przy wkładach nie robi się wyjątku: każdy gospodarz proporcjonalnie do wielkości swego gospodarstwa i swych dochodów, wnosi wkład, co daje mu równe prawa do korzystania ze sprzętu. Wniesienie własnego wkładu stawia w równej pozycji bogatszego i biedniejszego gospodarza, a to na wsi nie jest bez znaczenia.

Praktyka zdążyła też już dowieść, że ustalenie pewnego minimum wkładów własnych eliminuje z grona chętnych do zakupu maszyn tę część kółek rolniczych, które zrzeszają chłopów nie przekonanych w dostatecznym stopniu o konieczności posiadania własnego parku maszynowego przeznaczonego do prac w polu i nie zamierzających wydatkować na ten cel własnych pieniędzy, bądź też takich, którzy doszli do wniosku, że im mechanizacja robót polowych nie odpowiada. Zdaje się, że lex nad tym nie ma co ronić, bo przy tego rodzaju selekcji, maszyny trafią przede wszystkim w ręce tych chłopów, którzy w pełni i bez zastrzeżeń wypowiadają się za postępem w rolnictwie. A to przecież jest najlepszą gwarancją, że maszyny, które kółka zrzeszające tych chłopów kupią będą właściwie wykorzystane i troskliwie konserwowane.

Ostatnim wreszcie argumentem przemawiającym za tym, by chłopi świadczyli własnymi środkami na kupno maszyn, które mają im ulżyć w pracy, jest wysokość wkładów wsi nie przekraczająca 25 proc. (a w niektórych powiatach południowo-wschodniej części naszego województwa nawet 15 proc.) całej sumy przeznaczonej na mechanizację. Według dokonanych już obliczeń do 1965 r. państwo odda poprzez FRR do dyspozycji kółek rolniczych w woj. rzeszowskim blisko 850 mln zł, zaś świadczenia własne wsi na zakupy maszyn i inne cele (przede wszystkim na melioracje) wyniosą w tym samym czasie 212 mln zł. Ten wkład własny z każdego ha dojdzie u nas w województwie w ciągu najbliższych 5 lat do 275 zł.

Biorąc to wszystko pod uwagę nie o resygnacji z 25-procentowego wkładu przy kupnie maszyn rolniczych z sum FRR mówić trzeba, a o skrupulatnym przestrzeganiu tego obowiązku przez wieś i na pewno szkodzi sprawie mechanizacji rolnictwa (zaś w ogóle sprawie samorządu wiejskiego) ten, kto usiłuje obejść w taki czy inny sposób obowiązujące w tej dziedzinie przepisy. Każdy z nas jest przecież żywo zainteresowany tym, by Fundusz Rozwoju Rolnictwa, jak najszybciej przyniósł efekty produkcyjne i przyczynił się przez mechanizację robót w polu do podniesienia wydajności chłopskiej pracy czyli mówiąc naszym codziennym językiem, by w najbliższych latach zapewnił nam dostatek taniego chleba, taniego mięsa, taniego masła i tak samo tanich innych produktów rolnych. Spełni zaś tę rolę jeśli wyzwoli się w tej zakrojonej na szeroką skalę akcji unowocześniania polskiego rolnictwa inicjatywę i pomysłowość pracującego chłopstwa, a to m. in. zależy w dużym stopniu od zaangażowania się wsi materialnie w inwestycjach z FRR.

S. ADAMSKI

Czytelnicy *pytają* — odpowiadamy

Już 7 stycznia *najbliższy kurs* traktorzystów

JERZY SKOLIMOWSKI — Lubaczów

W obecnej chwili kursy traktorzystów prowadzone są w Radymnie i Nienadowej. Następny kurs w Radymnie rozpocznie się 7 stycznia 1960 roku. Podanie o przyjęcie należy kierować do jednego z ośrodków szkolenia traktorzystów z wymienionych miejscowości.

Kurs trwa 3 miesiące. Opłata wynosi 450 zł miesięcznie i przeznaczona jest na pokrycie kosztów wyżywienia. Kandydatów na kurs typują powiatowe związki kółek i organizacji rolniczych, które pokrywają koszty związane ze szkoleniem. O przyjęcie na kurs mogą również ubiegać się inne osoby nie należące do Zw. Kółek i Organizacji Rolniczych. Wówczas koszty szkolenia pokrywają sami.

Kursy kierowców samochodowych i ciągnikowych prowadzi Ośrodek Szkolenia Zawodowego Kierowców Samochodowych w Rzeszowie pl. Kilińskiego 1.

Gdzie ma *leczyć zęby* młodzież szkolna

MARIA G. — JASŁO

W zasadzie tylko w szkołach. M. in. po to utworzono gabinety przy szkołach, gdzie pracują najczęściej fachowcy dużej klasy. Praca lekarzy dentystów układa się różnie w zależności od warunków danej szkoły. W zasadzie przyjęcia ustalone są w godzinach przedpołudniowych, a więc w czasie lekcji szkolnych, nauczyciele idąc na rękę młodzieży, udzielają zwolnień do dentysty.

Jeśli przy szkole nie ma gabinetu lekarskiego, dziecko może korzystać z leczenia w rejonowym ośrodku zdrowia. Natomiast dzieci wiejskie kierowane są do najbliższego ośrodka zdrowia, czasem na wieś w porozumieniu z Wydziałem Zdrowia przyjeżdżają ruchome ambulanse dentystyczne, wówczas ekipy lekarskie dokonują dorywczych zabiegów.

Skierowaniami do pracy „dyrygują" wydziały zatrudnienia

Ob. M. W. — BŁAŻKOWA

Każda instytucja ma obowiązek odpowiadać na listy zainteresowanych. W opisanym jednak wypadku, pisma skierowane zostały pod niewłaściwy adres, gdyż sprawy związane ze skierowaniem do pracy załatwiają wydziały zatrudnienia powiatowych lub miejskich rad narodowych — a nie wydziały oświaty. W Pani wypadku należało zgłosić się do Wydziału Zatrudnienia przy Prez. PRN w Jaśle.

◆ Za tradycją ◆ „Przeciwko" choinkom — *czyli głosy zdrowego rozsądku*

Na wstępie zacytujemy jeden z listów, który porusza aktualny w tej chwili problem wyrębu choinek. Napisała go znana plastyczka MARIA GABRYEL — RUŻYCKA.

„W związku z nadchodzącymi świętami, jak co roku staje przed nami problem choinek. Wycina się oficjalnie tysiące „drapaków", i co roku kradnie się tysiące zgrabnych, dorodnych drzewek. A wydaje mi się, że jest jeden sposób, aby tej „rzezi niewiniątek" zapobiec. Będąc we Włoszech widziałam na balkonach, tarasach i podwórzach młode świerki i jodełki rosnące w drewnianych skrzynkach. Co roku na okres świąt ustawia się je w pokoju, co roku nieco większe, a zawsze świeże i żywe. Czy u nas taka długofalowa akcja nie dałaby w ciągu paru lat konkretnych wyników?

Niech się wypowiedzą leśnicy i ogrodnicy, czy, przede wszystkim drzewka (i jakie — red.) wytrzymywałyby w naszym klimacie dość znaczne przeskoki temperatury — oraz, czy ekonomiczna byłaby sprzedaż sadzonek, które stopniowo wypierałyby zalew ściętych drzewek? Oczywiście, że musiałyby na nasze rynki nadchodzić również ścinane choinki dla tych wszystkich, którzy nie mają warunków dla hodowli żywego drzewka, ale byłby to już jednak znacznie mniejszy procent. Myślę, że akcja ta mogłaby mieć duże powodzenie. Rzucając ten projekt, spodziewamy się, że znajdzie on oddźwięk wśród wszystkich ludzi kochających naprawdę przyrodę".

Inny nasz Czytelnik STANISŁAW TOMKIEWICZ z Iwonicza Zdroju, opisuje liczne fakty wandalizmu, jak ucinanie wierzchołków co ładniejszych drzewek i pozostawianie w lesie ściętego drzewka dlatego tylko, że brakuje mu jednej gałązki itp.

Proponuje on wprowadzenie zakazu używania świeżych drzewek, a wprowadzenie sztucznych bądź z mas plastycznych, bądź robionych z gałęzi.

Podobny w treści list otrzymaliśmy również od STANISŁAWA HADUCHA z Zarszyna.

Czytelnikom naszym przyznajemy pełną rację. Można bowiem uszanować tradycję, nie niszcząc równocześnie lasów, których mamy wciąż mało.

Do propozycji Czytelników dodamy jeszcze inne. W Lubelskiem od szeregu lat wielkim powodzeniem cieszą się choinki robione z gałęzi wmontowanych za pomocą świderka i drutu. Tamtejsi „chałupnicy" osiągnęli taką wprawę, że z najgorszego „drapaka" robią choinki jak... ta lala.

Warszawskie kwiaciarnie sprzedają natomiast „namiastki" choinkowe. Są to uplecione z gałęzi świerkowych koła, które przystrojone świecidełkami choinkowymi, świeczkami, wiesza się na kolorowych wstążkach nad stołem. Oryginalne, i mniej kosztowne. Może by i nasze kwiaciarnie pokusiły się o coś podobnego?

Jeszcze o rentach

Komu tylko 50 proc.?

Renty stałe i inwalidzkie wypłaca się w połowie osobom, które:

1 prowadzą zakłady rzemieślnicze oraz opłacają podatek obrotowy i dochodowy ryczałtowo w formie karty podatkowej w wysokości od 1.801 do 2.400 zł, albo w innej formie jeżeli dochód wynosi od 750 — do 1.000 zł miesięcznie.

2 trudnią się przemysłem domowym lub ludowym oraz prowadzą zakłady usługowe, jeżeli dochód osiągany z tych źródeł wynosi od 750 do 1.000 miesięcznie.

Biecz nie samą historią żyje „Kasztelance" nie o złotogłów lecz o papier chodzi

Kiedy przed 328 laty Mikołaj Spytek Ligęza z Bóbrka, kasztelan sandomierski i starosta biecki a zarazem pan feudalny miasta Rzeszowa z 64 wsiami w 3 województwach zapisywał w testamencie swym dwiem córkom nagromadzone dobra wraz ze szczerozłotym łańcuchem, ze srebrnymi skrzyniami pełnymi złotogłowia, jedwabi, adamaszków i aksamitów — ani mu przez myśl nie przeszło, iż po trzech wiekach potomkowie jego poddanych w Bieczu domagać się będą innego posagu w postaci... papierowych koszulek dla ostatniej bieckiej „Kasztelanki".

Taką nazwą ochrzczono bowiem wytwórnię suchego pieczywa cukierniczego w Bieczu, która od kilku tygodni na 2 zmiany w ciągu doby przy zatrudnieniu ponad 150 pracowników produkuje z pszczelego miodu, cukru, glukozy, kakao, mąki i korzeni około 4 tony znakomitych wyrobów cukierniczych, nie będąc w stanie nadążyć z produkcją z powodu braku... opakowania z papieru. Zamówienia i zapasy produktów rosną, „Kasztelanka" pęka od nadmiaru słodyczy. Na zebraniu plenum Rady Spółdzielczej GS SCh w Bieczu, która patronuje wytwórni, wspomniano, że papierowa pula dotarła do Rzeszowa, lecz o „Kasztelance" zapomniano. Tak pisze nasz Czytelnik Wł. T. z Biecza.

A szkoda. Cukierniczych wyrobów na rynku nigdy nie jest za dużo. Zwłaszcza przed świętami. Nasz czytelnik kończy swój kolejny list fragmentem drugiego testamentu Spytka Ligęzy. Z publikacji rezygnujemy, wychodząc z założenia, że WZGS w Rzeszowie w zupełności wystarczy nasza prasowa informacja o tym, że w niedalekim Bieczu „Kasztelanka" nie ma złotogłów, lecz na papier czeka...

W pociągach będzie już ciepło — ale czy widno?

W związku z informacją pt. „PKP na cenzurowanym" tyczącą nieogrzewania poc. nr 3342 i 8835 — Oddział Przewozów w Rzeszowie zawiadamia, że w tej sprawie wydał już zarządzenie przypominające o tym obowiązku drużynom konduktorskim stacji Jarosław i Przemyśl oraz wystąpił z odpowiednim pismem do Oddziałów Trakcji w Żurawicy i Rzeszowie celem pouczenia maszynistów.

Słowem w pociągach będzie już ciepło. Ale czy widno nie wiadomo, wyjaśnienie bowiem w tej sprawie milczy.

UCHWAŁA, KTÓRA spadła jak z nieba

Rozmiary alkoholizmu są wciąż duże, mimo pewnej w tej dziedzinie poprawy. Notujemy jednak z zadowoleniem kształtowanie się społecznego frontu antyalkoholowego. Trzeba też przyznać, że uchwała sejmowa w sprawie zwalczania alkoholizmu natrafiła na bardzo podatny grunt. Znajduje to m. in. wyraz w dziesiątkach listów skierowanych do redakcji. Mieszkańcy — ściśle mówiąc kobiety, żony i matki domagają się zakazu sprzedaży alkoholu w niektórych sklepach na wsi, albo przynajmniej ograniczenia dni sprzedaży.

List taki otrzymaliśmy od mieszkańców Nowej Grobli (nazwiska znane redakcji). Tam, miejscowy sklep zamienił się w knajpę. Lady sklepowe są praktycznie niedostępne dla chcących kupić cukier czy sól.

Chcemy mieć sklep z prawdziwego zdarzenia, a nie knajpę — piszą autorzy listu. Jeżeli już musi być prowadzona sprzedaż wódki, to tylko w naczyniach zamkniętych i w określone dni, a nie o każdej porze dnia i nocy.

Jeszcze bardziej rozpaczliwym tonem brzmi list z Kamienia (pow. Nisko). Piszą go maltretowane przez pijaków żony i one domagają się usunięcia sprzedaży wódki z miejscowego sklepu i pouczenia sklepowego, że do jego obowiązków nie należy zachęcanie do picia wódki i wina.

Likwidujmy meliny pijackie — tak brzmi początek listu, jaki otrzymaliśmy z Boratyna w powiecie jarosławskim (chodzi o punkt sprzedaży w Lubli), gdzie miejscowi gospodarze — a co gorsza — podrostki — każdy grosz, jaki dostaną do ręki topią w niezliczonych litrach wina, które jak wiadomo, spożyte w nadmiarze również powoduje zamroczenie alkoholowe, a stąd krok do awantur i bijatyk.

Przytaczamy niektóre tylko listy. Podajemy równocześnie pod rozwagę pewne wnioski.

Niech gromadzkie rady narodowe w wymienionych miejscowościach rozpatrzą postulaty wysunięte przez kobiety — żony i matki. Mogą przecież podjąć uchwały o zakazie sprzedaży wódki, lub o jej ograniczeniu.

Dobrze byłoby, gdyby wzorem Rzeszowa, gdzie obowiązuje w pewne dni zakaz sprzedaży alkoholu wprowadzono podobny w innych miastach, w całym województwie. Nierzadkie są bowiem wypadki wyjazdów do pobliskich GS, bodaj do Świlczy, gdzie już wódkę można dostać zawsze i ile się zechce.

Poza tym czekamy na inne propozycje w tej sprawie. Im szerszy będzie front zwalczających ten zgubny, tragiczny nałóg, tym większe będą rezultaty.

Wniosek: warto korzystać z książki *życzeń i zażaleń*

Pozwalamy sobie zacytować fragmenty listu: „W dniu 23 listopada br. udałam się z dzieckiem w sprawach rodzinnych do Czudca. Miałam wrócić do domu pociągiem wieczornym. Wskutek jednak tego, że kasjer zatrudniony na stacji w Czudcu okazał się bezdusznym gorliwcem, bowiem pomimo tego iż pociąg stał już na stacji, żądał legitymacji szkolnej dziecka opieszale przy tym wydając bilety. Gdy zdenerwowana nie mogłam znaleźć legitymacji, bojąc się, że pociąg odjedzie powiedziałam, że może mi dać bilet cały. Mimo tego, nie zdążyłam. Pociąg odszedł. Zostałam skazana na kilkugodzinne czekanie na następny pociąg, w dodatku w zimnej poczekalni. Drzwi bowiem były zepsute i mimo licznych starań nie udało się ich zamknąć.

Oczekując na przyjście pociągu zażądałam książki zażaleń, gdzie napisałam kilka uwag na temat traktowania pasażerów przez niektórych pracowników PKP w Czudcu. Nie przypuszczałam nawet, że żale „szarego człowieka" będą wzięte pod uwagę, i że moja skarga odniesie jakiś rezultat. Stało się inaczej.

PKP Oddział Przewozu w Rzeszowie powiadomił mnie ostatnio, że przeprowadził dochodzenia w sprawie mego zażalenia i że nieuprzejmy kasjer został dyscyplinarnie ukarany, a zamek w drzwiach poczekalni został naprawiony.

Szanowna Redakcjo! Wobec lekceważenia zażaleń przez instytucje, o czym tak często pisze się w prasie, uprzejmość i troska o potrzeby obywateli — pasażerów, która przebija z odpowiedzi PKP Oddział Przewozu w Rzeszowie zasługuje na uznanie". List podpisała S. Materna z Jasła.

Chociaż książki życzeń i zażaleń zostały wprowadzone m. in. po to, by usprawnić pracę instytucji aparatu handlowego itp. — to list naszej Czytelniczki drukujemy, by zachęcić innych do korzystania z tego oręża, a PKP Oddział Przewozów w Rzeszowie pokazać jako wzór należytego reagowania na krytykę zawartą we wspomnianej książce.

Słowem warto korzystać z książki życzeń i zażaleń. Korzyści jak widać z przytoczonego listu są obustronne.

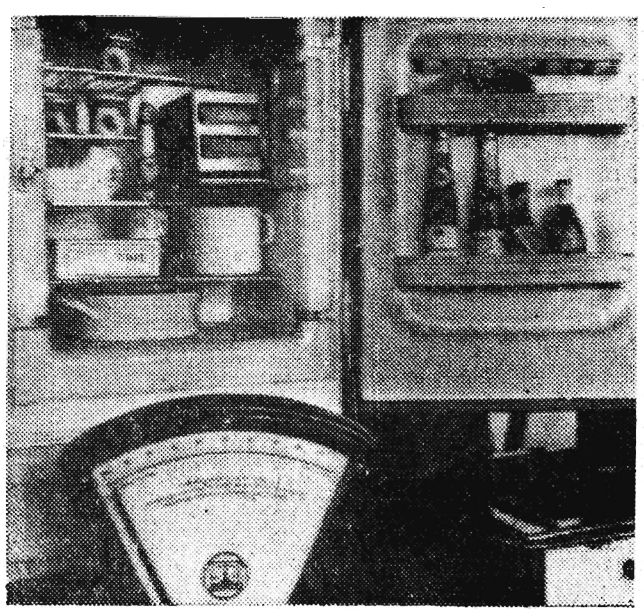

Niedługo wejdą do sprzedaży nowe lodówki rumuńskie

W sklepie z lalkami

Musiał też Żubryd ze swoimi ludźmi wciąż przebywać razem. To ich spoufalało. Szemrali, kiedy na postojach oddziału zaczął sobie wybierać lepsze kwatery i wziął ordynansa. Wiedzieli, że przed wojną był tylko kapralem zawodowym.

Jak w takich warunkach utrzymać dystans?

Żubryd nie poddawał się jednak tym gorzkim rozmyślaniom. Wprowadził do oddziału niemal koszarową dyscyplinę. Ustanowił hierarchię stopni wojskowych, żądał oddawania honorów, ćwiczył w lesie ze swymi podwładnymi musztrę, karał surowo wykroczenia.

Z czasem zaczął ich przyodziewać w mundury zdobyte na wojsku i milicji. A że wojska tego i milicji było w rejonie Sanoka dotąd niewiele, w swych akcjach, wymierzonych przeciw mizernym, powstającym

— 44 —

dopiero spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej, jakimś samotnym działaczom nowych władz i tym ludziom, którzy mu się osobiście nie podobali, uzyskał raczej powodzenie.

Dzisiejszą zasadzkę zorganizował na samochód, wiozący zaopatrzenie dla kopalni ropy naftowej w Wańkowej. Spodziewał się obfitego łupu, czas był przedświąteczny, a na Boże Narodzenie ci z kopalni powinni chyba dostać coś lepszego od śledzi zdobytych przez oddział ostatnim razem. Akcja była bardzo istotna ze względu na konieczność wyprawienia wigilii w oddziale. Ludzie domagali się od niego urlopów na święta. Chcieli je spędzić w swych domach. Żubryda diabli brali. Jak tym durniom wytłumaczyć, że nie wolno im iść do domów? Mogliby przecież zdekonspirować cały oddział. Jak by ich zresztą potem zebrał? Nie wdawał się w długie dyskusje. Przedwczoraj w rozkazie dziennym odczytanym przed frontem batalionu „Serca Gorejącego" (tak nazywał się studwudziestoosobowy oddział Żubryda) przez jego zastępcę kapitana „Piskorza" stwierdził, że nikt nie dostanie świątecznego urlopu. Wigilię oraz Nowy Rok spędzą razem i godnie je wyprawią. Urlopy będą niedługo... po zwycięstwie.

Major Żubryd przetarł starannie chusteczką szkła swojej polowej lornetki i przyłożył ją do oczu. Nie było to w tej chwili potrzebne, bo i tak gołym okiem mógł zobaczyć, że na szosie nie ma żadnego ruchu. Wydawało mu się jednak, że patrząc przez lornetkę podkreśla swój autorytet dowódcy. Tym razem namaszczenie, z jakim tę czynność wykonywał, zepsuł mu całkowicie Piskorz.

— Nie błaznuj — trącił w łokieć dowódcę. — Nie ma tego przeklętego samochodu. Widać to i bez twojej lunety. Lepiej byś pogadał z ludźmi, bo ich szlag trafia z zimna i ze złości o te święta...

Żubryd z niechęcią spojrzał na drobną twarz Piskorza, zadarty nos i jasne kosmyki włosów, wymykające się spod czapki. Czuł się zawsze wobec swego zastępcy skrępowany. Piskorz miał wyższe wykształcenie, był z zawodu dziennikarzem i posługiwał się wyrażeniami, które Żubryd chciał sobie nieraz przyswoić, ale mu to nie wychodziło. Przysłano tego zastępcę Żubrydowi z Krakowa trzy miesiące temu. Od razu zaczął się w oddziale rządzić jak szara gęś. Wszyscy się z nim liczyli. Wyczuwali w tym człowieku jakąś przyczajoną, napiętą energię i bali się go więcej od Żubryda, który sam w myślach zaliczał Piskorza do tej samej kategorii ludzi, co majora Pelkę, a więc do tych nawykłych od urodzenia do wydawania rozkazów.

— 45 —

Godność dowódcy nie pozwalała mu teraz natychmiast pójść za radą podwładnego. Skrzywił się z lekka i rozgrzebał śnieg końcem buta.

— Nie ma co tyle z nimi gadać. Muszą się lepiej nauczyć słuchać — powiedział.

— Koszarowymi trickami nie nauczysz ich posłuchu — zaśmiał się złośliwie Piskorz. — Zapominasz, w jakich czasach żyjemy. Partyzantka to nie wojsko, a obecne czasy — nie okupacja niemiecka. Jeżeli nie zżyjesz się z twoimi ludźmi, zaczną ci się wymykać. Pewnego dnia oddział stopnieje jak na wiosnę ten śnieg, w którym teraz wiercisz butem. Żubryd roześmiał się szczerze i tak wesoło, że kilku partyzantów leżących w pobliskich wnękach podniosło z zaciekawieniem głowy.

— Dobry jesteś, Piskorz, naprawdę kapitalny! — przygładził dłonią wąsiki i wygodnie oparł się plecami o pień sosny. — Przecież nie wiesz, co wygadujesz. Mój oddział — przeszedł na poważny, prawie uroczysty ton — powiększył się w ciągu ostatnich pięciu miesięcy; mam dziś dwa razy tylu ludzi, co w chwili zakończenia wojny, i napływ ochotników nie ustaje. A ty mówisz o rozleceniu się batalionu... Jesteś przecież inteligentnym człowiekiem!

cdn

Gminna Spółdzielnia »Samopomoc Chłopska« w Gaci, pow. Przeworsk

uruchomiła gręplarnię

która jest czynna codziennie od godz. 7 do 16.

Dojazd PKS z Przeworska K-2849/3

KOMUNIKAT

P. P. Totalizator Sportowy, Oddział Wojewódzki w Rzeszowie zawiadamia, że w związku ze skróconym terminem przyjmowania zakładów świątecznych, kolektury Totalizatora Sportowego będą czynne w niedzielę 20. XII. 1959 r. Ostateczny termin przyjmowania zakładów na terenie województwa do wtorku godz. 18, zaś na terenie miasta Rzeszowa do środy godz. 18.

UWAGA!

Przypomina się, że kupony złożone na dzień 27 grudnia br. będą brały udział w losowaniu nagród rzeczowych przydzielonych naszemu województwu z okazji 150 losowania LOTKA.

Równocześnie przypomina się, że kolektury nasze przyjmują zakłady abonamentowe bez ograniczeń.

Więc nie zapomnij nadać świątecznego kuponu LOTKA!

Pracownicy poszukiwani

TECHNIKA BHP oraz TECHNIKA budowlanego ze znajomością prefabrykacji betonowej zatrudni z dniem 1 stycznia 1960 roku **Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa Terenowego w Rzeszowie, ul. Langiewicza Boczna, tel. nr 28-49. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu codziennie w godz. 7—15.** K-2844

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM ROLNICZEGO w Rzemieniu, pow. Mielec poszukuje zaraz KIEROWNIKA gospodarstwa, z wyższym wykształceniem lub wykształceniem średnim; kilkuletnia praktyka — wymagana. Warunki wynagrodzenia wg Układu Zbiorowego. K-2846/2

Ogłoszenia drobne

Zguby

PIĘK Kazimierz zgubił legitymację szkolną nr 464 wydaną przez Dyrekcję Technikum Mechanicznego w Dębicy. Pg-1429

MARIAN Józef zgubił kartę rzemieślniczą (kartę rejestracyjną) wydaną przez Prez. MRN w Przemyślu. Pg-1428

MYSLIWIEC Jan zgubił świadectwo ukończenia klasy 7 szkoły podstawowej w Dębowcu, pow. Jasło. Pg-1408

DNIA 5 grudnia br. zgubiono dowód rejestracyjny samochodu C-55020 (własność P. P. Okręgowego Zakładu Transportu Gospodarstwa Zwierzętami Rzeźnymi Rzeszów — Baza Mielec). Pg-1416

ZGUBIONO dowód rejestracyjny nr 57-765 wydany przez Wydział Komunikacji Drogowej w Stalowej Woli. Pg-1417

FRAMĘGA Edward zgubił świadectwo szkolne wydane przez Szkołę Podstawową Święcany. Pg-1421

MIĘDLAR Józef zgubił legitymację nr 375979 Związku Zawodowego przy WSK Rzeszów. G-1701

Lokale

MIESZKANIE dwuizbowe 39 m², gaz, nowe budownictwo, zamienię na podobne w Rzeszowie. Oferty na adres: H. Sielicki, Stalowa Wola, Obrońców Stalingradu 15/15. Pg-1425/3

Nauka

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. K-2760/10

Różne

Ob. REICHA M. za wywołaną sprzeczkę w restauracji „Śródmiejska" w dniu 6 listopada 1959 roku tą drogą przepraszam — E. Gutowski. G-1689

BOCAK Halina zam. Rzeszów, ul. Hanki Sawickiej 13 — znalazła zegarek. G-1702

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW METALOWYCH „E L M E T"
Kraków, Kopernika 6, tel. 246-81

dostarcza ze składu:

narzędzia

Wyposażenie obrabiarek:

Trzpienie tokarskie i frezarskie w pełnym asortymencie, oprawki, tuleje redukcyjne, uchwyty wiertarskie 2 i 3-szczękowe z kluczykiem od 10 do 20 mm, uchwyty samozakleszczające do wierteł od 3 do 16 mm, uchwyty tokarskie samocentrujące 3-szczękowe, typ Cushman Ø 80, 100, 125, 160, 200 mm, uchwyty typ Forkhardt'a Ø 160, 200, 250 mm, kły tokarskie obrotowe.

elektro-narzędzia

Wiertarki elektryczne pistoletowe Ø 6 i 10 mm, piersiowe od 15 do 32 mm, szlifierki elektryczne, ręczne i stołowe, uchwyty elektromagnetyczne prostokątne 450×150 i 500×200, przyrządy elektryczne z wałem giętkim.

narzędzia pneumatyczne

Młotki pneumatyczne od Ø 8 do 34 mm, podtrzymki, ubijaki, wiertarki pneumatyczne jednokierunkowe i kątowe. K-2830/2

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Rudzie Łańcuckiej, powiat Leżajsk wzywa swych członków, którzy nie pobrali dywidendy z nadwyżek bilansowych za lata 1957 i 1958, do odebrania przypadających im z tego tytułu kwot w terminie do dnia 15 stycznia 1960 r. Nieodebrane w określonym terminie kwoty — zostaną przeksięgowane w fundusz zasobowy Spółdzielni. K-2836/2

FARMACEUTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „SYNTOFARMA" w Rzeszowie, ul. Śniadeckich

OGŁASZA PRZETARG
ofertowy

na:

1) **WYKONANIE MONTAŻU KOLUMNY DESTYL.**
2) **ZAMONTOWANIE SUSZARNI PAROWEJ**
3) **WYKONANIE CIĄGU C. O. dł. ca 70 m do magazynu w budynku własnym spółdzielni.**

Informacji udziela kierownik techniczny Spółdzielni w dniach pracy bezpośrednio, względnie telefonicznie (nr tel. 38-74). W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Spółdzielni do dnia 30 grudnia br. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 grudnia 1959 r. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-2840/2

PRZEDSIĘB. BUDOWN. TERENOWEGO w Mielcu

OGŁASZA PRZETARG

na SPRZEDAŻ SAMOCHODU OSOBOWEGO marki „Skoda-Tudor" (dwudrzwiowego); przebieg po kapitalnym remoncie — 14.434 km, moc 32 KM.

Przetarg pierwszy odbędzie się dnia 8 stycznia 1960 roku, o godz. 10. Cena wywoławcza — 27.000 zł. W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się dnia 15 stycznia 1960 r., a ewentualny przetarg trzeci — w dniu 22 stycznia 1960 roku. Godzina przetargów — 10. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu na konto nr 1312-83/110-78 w NBP Mielec. Dowody wpłaty należy przedłożyć przystępując do przetargu. K-2848

ZAKŁADY MIĘSNE w JAROSŁAWIU

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na zwiezienie i ułożenie w pryzmę z przysypaniem trotami 1.000 ton lodu naturalnego.

W przetargu mogą brać udział instytucje p[illegible]owe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę lodu" w terminie do dnia 30 grudnia 1959 r.

Bliższe informacje otrzymać można w Sekcji Zaopatrzenia Materiałowego Zakładów Mięsnych w Jarosławiu, ulica Przemysłowa 1. K-2825/3

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „POKÓJ" w Strzyżowie nad Wisłokiem

OGŁASZA PRZETARG
ofertowy

na:

1) Wykonanie instalacji elektrycznej siły wraz z podłączeniem urządzeń,
2) wykonanie trzech pieców do pieczenia wafli, wraz z wykonaniem przewodu kominowego,
3) malowanie ścian farbą klejową oraz częściowo farbą olejną,
4) wykonanie zabezpieczenia zakładu przed kradzieżą,
5) wykonanie dokumentacji kosztorysowej na w/w prace.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie i prywatne.

Oferty mogą być składane na wszystkie w/w prace, względnie pojedynczo na niektóre z nich.

Bliższych inormacji udzieli Zarząd Spółdzielni.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 grudnia 1959 r. w biurze Spółdzielni. Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K-2850/1

PAŃSTWOWO — PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANO — MONTAŻOWYCH w Przemyślu, s. z. ul. Tarnawskiego 19

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót instalacyjnych c. o. i wodno — kanalizacyjnych oraz robót elektrycznych i robót wentylacyjnych w kinie „Bałtyk" w Przemyślu. Z dokumentacją techniczną można zapoznać się w biurze przedsiębiorstwa w Przemyślu, ul. Tarnawskiego 19, codziennie od godz. 8 do 11. Oferty należy składać w terminie do dnia 29 grudnia 1959 r. w biurze przedsiębiorstwa. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 30 grudnia 1959 r., o godz. 10, również w biurze przedsiębiorstwa ogłaszającego niniejszy przetarg. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-2847

OKRĘGOWA SPÓŁDZ. MLECZARSKA w Lubaczowie

OGŁASZA PRZETARG

na WYRĄBANIE, ZWÓZKĘ na plac mleczarni, UŁOŻENIE w pryzmę oraz NAKRYCIE trocinami 350 ton LODU NATURALNEGO. Oferty należy składać do dnia 31 grudnia 59 roku pod adresem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Lubaczowie — Zaprzekop. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 stycznia 1960 roku. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-2851

KWATERMISTRZOSTWO KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ MILICJI OBYWATELSKIEJ w Rzeszowie

ogłasza przetarg III

na SPRZEDAŻ SAMOCHODU OSOBOWO — TERENOWEGO marki „GAZ-67", który to przetarg odbędzie się w dniu 19 grudnia 1959 roku, o godz. 10, na Stacji Obsługi KW MO w Rzeszowie, przy ul. Poniatowskiego 18.

Cena wywoławcza w przetargu III wynosi 5.625 złotych. Samochód w/w. można oglądać na Stacji Obsługi KW MO codziennie w godzinach od 8 do 16. Biorący udział w przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. K-2845

Piątek
18
grudnia 1959 r.

DYŻURY APTEK

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 14
Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56

POGOTOWIE RATUNKOWE 09

Poniatowskiego 4

STRAŻ POŻARNA 08 — POGOTOWIE MO 07

Postój taksówek 31-50

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Gwiazdy (bułg. l. 16) godz. 15.30, 17.30 i 19.45
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Chorągwie na wieżach (radz. l. 12) dod. Czy wiecie, że 7/59 godz. 17 i 19
ŚWIT (ul. Langiewicza) — Postrach kobiet (fr. l. 18) godz. 17 i 19
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Wydawnictwo Ricordi (wł. l. 14) godz. 17 i 19.15
APOLLO (Staromieście) — Uśmiech nocy (szw. l. 18) dod. W słonecznej Rumunii godz. 16.30 i 18.40
STRZYŻÓW
ODRODZENIE — Morderca mieszka pod 21 (fr. l. 16)
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

BIBLIOTEKI

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie (ul. Tkaczowa) czynna od godz. 10—19
Wypożyczalnia (pl. Zwycięstwa) dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego czynna w godz. od 8—19
Biblioteka Dzielnicowa czynna w godz. od 8—19

IMPREZY

WDK (ul. Okrzei 7) — Z cyklu „Pisarze i ich dzieła — CORNEILLE — MOLIER — RACIN. Najwybitniejsi klasycy francuscy w XVII w. Prelekcja Wandy Aksamit, sala nr 30 II p., godz. 18

RADIO

PROGRAM I

Program dnia: 7.15 15.25
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00
8.06 Przegląd prasy 9.00 Audycja dla kl. VI 9.40 Dla przedszkoli, audycja słowno-muzyczna 10.00 Koncert poranny 10.30 Muzyka polska 11.10 Bohater wielkiej przygody 11.30 W żywych rytmach 12.04 Muzyka ludowa narodów radzieckich 12.35 Polska muzyka rozrywkowa 13.00 Audycja dla kl. I i II 13.20 Muzyka operowa 14.05 Audycja dla młodzieży szkolnej 15.05 Gitara i piosenka 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.15 Muzyka rozrywkowa 17.45 Radio-Reklama 18.05 „Perły i wieprze" odc. powieści K. Makuszyńskiego 18.25 Koncert 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.30 Audycja literacka 20.26 Magazyn sportowy 21.00 Radiowa piosenka miesiąca 22.10 Orkiestra taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50
8.36 Przegląd prasy 9.00 Gra Poznańska 15-tka Radiowa 9.30 Muzyka dla wszystkich 11.00 Śpiewamy pieśni i piosenki 15.10 Swojskie melodie 16.00 Pieśni kompozytorów polskich 17.00 Radio-Reklama 18.00 Miłośnikom tańca i piosenki 18.35 Muzyka i aktualności 19.15 „Profile" wiersze K. Grzybowskiej 19.30 Transmisja z sali Filharmonii Narodowej 20.35 W kawiarni literackiej 20.52 Z kraju i ze świata 21.52 Wiadomości sportowe 22.05 Festiwal Interesujących Słuchowisk Teatralnych 23.00 Ze świata jazzu.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR

6.10 Audycja Adolfa Jakubowicza — Wieczorna godzina 6.20 Radio-Reklama 14.55 Komunikaty 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

Uczciwość
obowiązuje także klienta

Obecnie w handlu walczy się ostro z mankami i nadużyciami — z wszelkiego rodzaju przejawami nieuczciwości wśród sprzedawców i kierowników placówek. Poważne konsekwencje, jakie ponoszą winni popełnionych przestępstw, zmniejszają liczbę niesumiennych pracowników handlu. Ale żądając absolutnej i bezwzględnej uczciwości od sprzedawcy spójrzmy, jak niejednokrotnie przy zakupach zachowują się klienci. Otóż na porządku dziennym zdarzają się w sklepach kradzieże — te straty, i powstałe braki pokrywają przeważnie sprzedawcy z własnej kieszeni.

A oto żniwo jednego tygodnia: w sklepie obuwniczym przy ul. Jagiellońskiej zginął jeden bucik... tak samo w sklepie obuwniczym przy pl. Wolności, a przy tym 500 zł, które rzekomo klientka wpłaciła do kasy, w sklepie przy ul. 1 Maja także skradziono bucik, w odzieżowym — wdzianko, w innym kapy, czy oglądany przez klientkę nylonowy pasek do pończoch. Przykłady te można by mnożyć, bowiem na porządku dziennym zdarzają się małe i większe, sięgające nieraz pokaźnej sumy kradzieże. A wszystkie te historie niezmiennie zapisują się na konto sprzedawcy, który niejednokrotnie dopiero przy ujawnionych brakach zorientuje się, że coś mu zginęło.

Dlatego tylko i wyłącznie obopólna uczciwość może przynieść pożądane wyniki. Przy sprzedaży atrakcyjnych towarów, kupujący wprost wyrywają go sobie z rąk, tak że sprzedawca nie ma możności zapanować nad sytuacją. Powolne zaś obsługiwanie klientów spotyka się natychmiast z istną lawiną zarzutów z ich strony i szczerego oburzenia za rzekomą podejrzliwość. Dlatego, wychowując i udoskonalając stale typ „doskonałego" sprzedawcy — trzeba by wychować także i konsumenta.

Ciekawa wystawa

W dniu dzisiejszym o godz. 15 w sali wystawowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie zostanie otwarta nadzwyczaj interesująca wystawa malarstwa i grafiki dzieci: Chin, Egiptu, Japonii, Meksyku, Iranu i Syrii. Organizatorem wystawy jest Wydział Kultury WRN i WDK. Wystawa gromadzi 150 prac.

600 kg koniny
miesięcznie
zjadają konsumenci „Tatarskiej"

Otwarta niedawno w Rzeszowie specjalistyczna restauracja „Tatarska" cieszy się dużym powodzeniem wśród konsumentów. Dziennie wydaje się tu 180 posiłków sporządzanych z 20 kg koniny zaś w stosunku miesięcznym 5.400 posiłków z 600 kg końskiego mięsa. (j)

Udana premiera filmu „Gwiazdy"

Wczoraj odbyła się w kinie „Zorza" w Rzeszowie uroczysta premiera wybitnego filmu bułgarskiego „Gwiazdy".

Na premierę przybyli licznie przedstawiciele władz wojewódzkich z członkiem Komitetu Centralnego, I sekretarzem KW PZPR tow. WŁADYSŁAWEM KRUCZKIEM na czele.

Widownia reprezentacyjnego kina „Zorza" wypełniona do ostatniego miejsca przyjęła film bardzo serdecznie.

Mimo zapowiedzi, nie przybyli niestety przedstawiciele Ośrodka Kultury Bułgarskiej w Polsce. Występując w ich imieniu red. K. Zawadzki — współpracownik pism bułgarskich, usprawiedliwił ich nieobecność ważnymi powodami, przekazując społeczeństwu Rzeszowa serdeczne pozdrowienia. Po krótkiej prelekcji o kinematografii bułgarskiej, został wyświetlony film pt. „Gwiazdy", który wywarł na widzach olbrzymie wrażenie. (Erski)

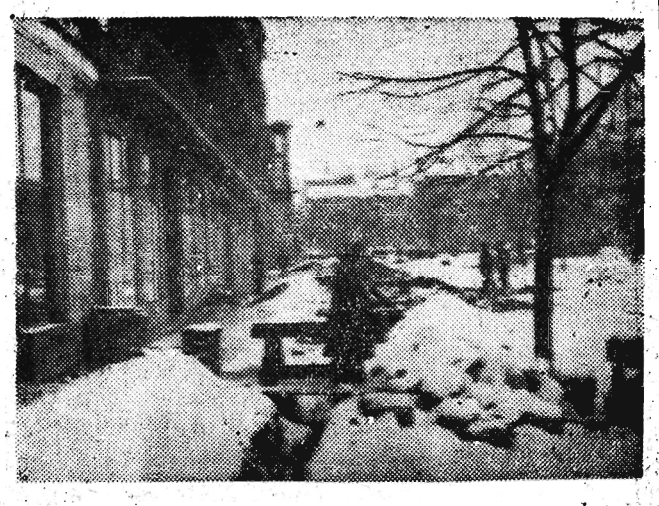

Mimo zimy roboty ziemne związane z przeprowadzaniem gazyfikacji i kanalizacji w Rzeszowie prowadzone są nadal. Foto — Kopeć

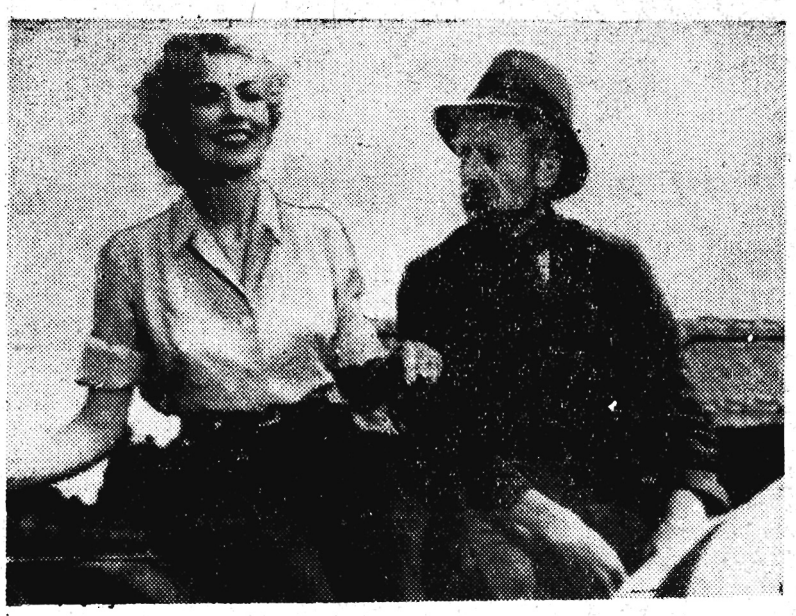

Na zdjęciu: Scena z filmu „Atomowa kaczka" prod. angielskiej.

Ostrym kolcem
Kto z kogo robi wariata

Nie można absolutnie twierdzić, że piece łazienkowe produkcji Zakładów Przemysłu Terenowego w Toruniu zasługują na miano pierwszej jakości. Potwierdzają to jakże częste reklamacje użytkowników.

Ja również należę do grona tych ostatnich. A ile nerwów napsuł mi już ten łazienkowy piec produkcji toruńskiej, to tylko.. własna żona może wiedzieć?! Już nie mówię o tym, że zanim wprowadziłem się do mieszkania, w którym obecnie mieszkam (nowe budownictwo), to dopiero trzeci nowiuteńki piec kąpielowy produkcji Zakładów Przemysłu Terenowego w Toruniu jako tako nadawał się do użytku, gdyż nie przeciekał i nie zalewał ognia. Dwa poprzednie należało wymienić bo nadawały się raczej na szmelc. Kto takie piece sprowadził i zapłacił za nie — to inna melodia, też minorowa.

Ale ja o tym trzecim piecu. Owszem — kilkanaście (dosłownie!) razy nagrzałem w nim wodę do kąpieli, kdy nagle kilka miesięcy temu woda znów zaczęła gasić ogień. Ponieważ trudno sobie wyobrazić życie bez kąpieli — udałem się do administratora MZBM z prośbą o naprawienie pieca. Za kilka dni w mieszkaniu moim rzeczywiście zjawili się technicy zakładów remontowych Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, którzy wymontowali piec i zabrali go do naprawy. Teraz zaczął się długi okres oczekiwania. Przez dwa miesiące słyszałem odpowiedź administratora: „Jeszcze nieco cierpliwości. Korzystamy z ładnej pogody i naprawiamy dachy. Jak zacznie padać deszcz piec wyremontujemy na cacy". Nie mogłem mieć pretensji — przeciekające dachy ważniejsze! Ale przyszła jesień, deszcze... Zacząłem się upominać o piec. Z końcem listopada znów zaświeciła iskiereczka nadziei, zwiastująca możliwość wykąpania się we własnej łazience. Piec naprawiono i zamontowano, lecz przy pierwszej próbie okazało się, że nadal... cieknie. A więc znów powędrował do zakładów remontowych MZBM i roztoczyli nad nim opiekę fachowcy, aby za kilka dni ponownie znaleźć się w mojej łazience z zapewnieniem, że już teraz na mur, że pierwszorzędnie itp.

Zarządziłem rodzinną kąpiel. W obecności całej rodziny i sąsiadów żona zapaliła pod piecem. Gromkie hurra! i sto lat! — rozdarły powietrze. Woda w piecu nagrzała się i po kilku miesiącach prowizorycznej kąpieli w miednicy, dzieci wreszcie zaczęły się pluskać w wannie... Radość nie trwała jednak długo. W wesoły rodzinny nastrój wdarł się syk... kropli wody spadającej na rozżarzony węgiel. Po nim drugi, piąty, dziesiąty, setny, a za chwilę woda zaczęła się lać z pieca ciurkiem. O dalszej kąpieli nie było mowy.

Zadzwoniłem do Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Niestety, skądinąd sympatycznego administratora p. Kociołka nie zastałem. Informacji udzieliła mi jakaś pani. Powiedziała:

— Niech pan do nas nie ma pretensji. To zresztą nie tylko pan jeden. Nasze Zakłady nie potrafią naprawić tych pieców...

A więc po co naprawiają? Kto z kogo robi wariata?

Jerzy Walczak

Za kradzież cementu
8 miesięcy więzienia

Sąd Powiatowy w Rzeszowie rozpatrywał ostatnio sprawę Jana Wójcickiego i Stanisława Mazura — pracowników ZBM w Rzeszowie. Jak wynikało z aktu oskarżenia — Jan Wójcicki, kierowca samochodowy ZBM skradł na szkodę przedsiębiorstwa 6.500 kg cementu wartości 4.576 zł. W tej kradzieży pomagał mu majster betoniarski Stanisław Mazur, który wystawiał Wójcickiemu fikcyjne rewersy magazynowe dla udokumentowania celowości przewozu towaru, na wypadek kontroli.

Po rozpatrzeniu sprawy, Sąd uznał obu oskarżonych winnymi zarzucanych im przestępstw i skazał ich na kary po 8 mies. więzienia z warunkowym zawieszeniem na okres lat 5. (j)

W zawody z księżycem

Szanowny redaktorze!

U nas w Świlczy od kilku lat mamy elektryczne oświetlenie uliczne. Przez pierwszy rok wszystko było w porządku, a później to uliczne żarówki świeciły zupełnie w kratkę, tzn. raz się jarzyły, a przez kilka z kolei wieczorów odpoczywały. Ten system oświetlenia utrzymał się u nas do dziś.

Wiem, że teraz to trochę nie na czasie pisać o tych sprawach. Wszystkich bowiem obowiązuje oszczędność prądu. I słuszniej jest chyba pozbawić oświetlenia np. Świlczę niż główną ruchliwą ulicę w Rzeszowie.

Ale rzecz rozbija się o to, że tym oświetleniem nikt chyba nie kieruje. Bo np. w jasne księżycowe wieczory żarówki błyszczą „jak złoto". A jak ciemno, słota, to choć utop się człeku w błocie, żadna żarówka nie oświetli ci drogi. W obecnej sytuacji nie żądamy światła codziennie, ale w najbardziej ciemne wieczory trudno nam się bez niego obejść, tym bardziej, że włożyliśmy trochę pieniędzy w zainstalowanie ulicznego oświetlenia elektrycznego.

W. G.

Ponad 2 mln litrów octu

Rzeszowska Wytwórnia Octu wyprodukowała w bieżącym roku 2.036 tys. litrów octu. Ocet z tego zakładu przeznaczony jest przeważnie na zaopatrzenie naszego województwa. Województwo rzeszowskie jak się okazuje jest jednak zbyt ciasnym rynkiem zbytu. Stąd Wytwórnia przeżywa ostatnio poważne kłopoty ze zbytem swojej produkcji.

Niemało trudności ma również RzWO z opakowaniowymi skrzynkami. Zgodnie z ostatnim zarządzeniem odbiorca nabywa towar wraz z opakowaniem. A skoro płaci za całość, oddaje skrzynie dopiero wówczas kiedy nie są mu potrzebne. Poprzedni system — wypożyczenia opakowania był praktyczniejszy, gdyż po upływie określonego terminu zagrożony karą odbiorca zwracał opakowanie do zakładu. W obecnej sytuacji, te możliwości nacisku przy egzekwowaniu zwrotu opakowania odpadają. Czy nie warto by zatem wrócić do poprzednich metod?

KOMUNIKAT

Komitet IV wystawy filatelistycznej zawiadamia, że w dniach od 10 do 17. I. 1960 r. w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie przy ul. Okrzei 7, zorganizowana będzie wystawa eliminacyjna do Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej w Warszawie pt. „Polska 60"

Dodatkowe pociągi
na okres świąteczny

W przewidywaniu wzmożonych przejazdów w okresie przed i poświątecznym, DOKP w Krakowie uruchamia następujące dodatkowe pociągi pasażerskie: △ Osobowy pociąg Nr 1541 relacji Warszawa Gł. — Kraków Gł. przez Tunel, kursuje w dniach 22/23, 23/24, 27/28 i 31. XII. 59./1. I. 1960 r. odjazd z Warszawy Gł. o godz. 20,30, przyjazd do Krakowa Gł. o godz. 5,37. △ Osobowy pociąg Nr 3142 relacji Kraków Gł. — Warszawa Gł. przez Tunel, kursuje w dniach 22/23, 23/24, 27/28. XII. 59 r. i 3/4. I. 1960 r., odjazd z Krakowa o godz. 20,38, przyjazd do Warszawy Gł. o godz. 4,29. △ Osobowy pociąg Nr 1343 relacji Warszawa Gł. — Kraków przez Tunel, kursuje dnia 24. XII. 59 r., odjazd z Warszawy Gł. o godz. 8,05, przyjazd do Krakowa Gł. o godz. 16,25.

△ Osobowy pociąg Nr 3140 relacji Kraków — Warszawa Gł. przez Tunel, kursuje dnia 24. XII. 1959 r., odjazd z Krakowa Gł. o godz. 8,42, przyjazd do Warszawy Gł. o godz. 17,20. △ Osobowy pociąg Nr 13043/13044 relacji Warszawa Wsch. — Rzeszów kursuje w dniu 23/24. XII. 59 r., odjazd z Warszawy Wsch. o godz. 20,00, przyjazd do Rzeszowa o godz. 6,28. △ Osobowy pociąg Nr 31045/31044 relacji Rzeszów — Warszawa Wsch., kursuje w dniu 27/28. XII. 59 r., odjazd z Rzeszowa o godz. 21,39, przyjazd do Warszawy Wsch. o godz. 8,53.

△ Osobowy pociąg Nr 6326/6327 relacji Wrocław — Przemyśl, kursuje dnia 23/24. 27/28 i 31. XII. 59/1. I. 1960 r., odjazd z Wrocławia o godz. 21,32, przyjazd do Krakowa Gł. o godz. 3,38, odjazd z Krakowa Gł. o godz. 3,46, przyjazd do Przemyśla o godz. 8,54. △ Osobowy pociąg Nr 3626/3627 relacji Przemyśl — Wrocław, kursuje w dniach 23/24, 27/28. XII. 1959 r. i 3/4. I. 1960 r., odjazd z Przemyśla o godz. 16,28, przyjazd do Krakowa Gł. o godz. 22,17, odjazd z Krakowa Gł. o godz. 22,24, przyjazd do Wrocławia o godz. 4,49. △ Pośpieszny pociąg Nr 8402/4303 relacji Szczecin — Rzeszów przez Wrocław, Katowice kursuje w dniach 23/24., 26/27, 31. XII. 59/1. I. 1960 r. i 2/3. I. 60 r., odjazd ze Szczecina o godz. 22,15, przyjazd do Krakowa Gł. o godz. 9,53, odjazd z Krakowa Gł. o godz. 10,10, przyjazd do Rzeszowa o godz. 13,05. △ Pośpieszny poc. Nr 3404/4801 relacji Rzeszów — Szczecin przez Katowice, Wrocław kursuje w dniach 24/25, 27/28. XII. 59 r., 1/2. I. i 3/4. I. 1960 r., odjazd z Rzeszowa o godz. 17,44, przyjazd do Krakowa Gł. o godz. 20,47, odjazd z Krakowa Gł. o godz. 20,55, przyjazd do Szczecina o godz. 8,20 △ Osobowy pociąg Nr 93012/93011 relacji Gdynia — Kraków kursuje dnia 23/24. XII. 59 r., odjazd z Gdyni o godz. 19,50, przyjazd od Krakowa Gł. o godz. 8,37. △ Osobowy pociąg Nr 39014/39015 relacji Kraków — Gdynia kursuje dnia 27/28. XII. 59 r., odjazd z Krakowa Gł. o godz. 22,12, przyjazd do Gdyni o godz. 10,45. △ Osobowy pociąg Nr 43142/43143 relacji Gliwice — Kraków kursuje w dniach 23, 24 i 31. XII. 59 r., odjazd z Gliwic o godz. 13,35, przyjazd do Krakowa Gł. o godz. 16,13. △ Osobowy pociąg Nr 34140/34141 relacji Kraków Gł. — Gliwice, kursuje w dniach 23, 24 i 31. XII. 59 r., odjazd z Krakowa Gł. o godz. 23,07, przyjazd do Gliwic o godz. 20,50.

NOWINY RZESZOWSKIE — pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca, gmach KW PZPR, III p. TELEFONY: Centrala — 2056, 2057, naczelny redaktor 4775, zastępca redaktora naczelnego 4510, dział sportowy i informacji 4358, redakcja nocna 5917, administracja 4656, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Słowackiego 6, II p. pok. 22, tel. 499, Mielec, pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR), tel. 207, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia, ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024.

Prenumeratę zgłoszoną do dnia 15 danego miesiąca, PKWZ „Ruch" rozpoczyna realizować z dniem 1 następnego miesiąca.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch" w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. H-5-520